Nr. 152 Kraków, środa 8 lipca 1931 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-98
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

# NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

# Silny rząd

### A ROZZUCHWALENI KAPITALIŚCI

Wracamy jeszcze do ostatniego przemówienia p. premjera **Prystora** o sytuacji gospodarczej, wygłoszonego na zebraniu klubu BB. P. premjer uderzył silnie w przedsiębiorców, zarzucając im **„wybujały egoizm klasowy"**, przejawiający się w tem, że, n. p.

„przedsiębiorca powodowany takim egoizmem, **prowadzi gospodarkę rabunkową w stosunku do kraju.** Wyprowadza on z kraju nadmierne dywidendy, **wykazuje mniejsze zyski, przelewając je w postaci różnych świadczeń na rzecz własnych nadbudówek zagranicą, które specjalnie do tego rodzaju operacyj powołał,** nie tworzy rezerw i kapitałów zapasowych, **zalega z podatkami i uchyla się od wypełnienia innych zobowiązań i świadczeń wobec własnego państwa.** Słowem — trzyma przedsiębiorstwo w takim stanie, przy którym nieznaczne nawet załamanie się konjunktury stawia to przedsiębiorstwo wobec katastrofy.

Dalszy ciąg stosunku takiego przedsiębiorstwa do państwa jest znany.

**Jest to polityka wymuszania na skarbie i gospodarstwie narodowem zwolnień i ulg podatkowych, prolongat i gwarancyj kredytowych** przy jednoczesnem operowaniu groźbą zamknięcia zakładów i wyrzucania tysięcy robotników na bruk. „To są — oświadczył p. premjer — metody, które trudno nazwać inaczej, jak **metodami antypaństwowemi.**

...**Mamy prawo oczekiwać od sfer gospodarczych: należytego zrozumienia interesów kraju".**

Takie metody przedsiębiorców, chociażby nie były „zbyt częste", stwierdza premjer, pogarszają sytuację gospodarczą i finansową kraju, zaostrzają kwestję socjalną, utrudniają „pracę eksportową i budżetową".

Z powyższego wynika, że przedsiębiorcy **uprawiają szantaż na państwie i sabotaż państwa.** Są to zarzuty bardzo ciężkie, i ciekawe jest, jakie też środki przedsięweźmie **silny rząd,** aby tym **antypaństwowym** praktykom kapitalistów, kres położyć. Spodziewaćby się należało **ostrych i bezwzględnych** represyj ze strony **silnego,** niezawisłego od „sejmowładztwa" rządu wobec tych, co **„rabunkową gospodarkę w stosunku do kraju" prowadzą...**

Po tych ciężkich oskarżeniach, znajdujemy w przemówieniu p. premjera... **apel** do sfer gospodarczych:

Wobec tych kapitalistów, którzy do powyższego apelu się nie zastosują, premjer zapowiedział takie konsekwencje, jak odmowa ze strony rządu pomocy wyjątkowej, do której „mają prawo tylko ci, którzy umieją zdobyć się w tych wyjątkowo trudnych czasach na podporządkowanie swego interesu egoistycznego — dobru ogólnemu"...

Jak widzimy, to „konsekwencje" zapowiedziane nie są tak straszne, jak oskarżenia podniesione wobec przedsiębiorców. Ci jednak, którzy „rabunkową gospodarkę" prowadzą, wiedzą dobrze, że włos im z głowy nie spadnie i że pomocy im nie odmówią.

Przemówienie p. premjera dowodzi raczej **bezsilności** rządu wobec sfer kapitalistycznych, mimo, że sanacja zapewnia stale, że posiadamy rządy najsilniejsze pod słońcem...

Jeżeli oskarżenia są prawdziwe, to wymagają surowych kroków ze strony rządu, bo jakżeż można bezkarnie puszczać tego rodzaju zbrodnie wobec państwa?

Powiedzenie, że **„mamy prawo oczekiwać od sfer gospodarczych** należytego zrozumienia interesów kraju", nie jest dowodem siły **„oczekujących"**, ale właśnie dowodem siły „prowadzących gospodarkę rabunkową" i stosujących metody **„wymuszania"** ustępstw na państwie.

Nie łudzimy się, nie łudzi się klasa pracująca, aby coś się zmieniło w tym systemie „rabunku" wobec kraju i „wymuszania". Jeżeli kapitaliści te metody po maju rzeczywiście spotęgowali, to dowodzi tylko, że okres pomajowy jest rajem dla nich, że są pewni bezkarności, **że oni w istocie rzeczy są siłą.** Jeżeli są zuchwali, to zapewne dlatego, że przykład pięcioletniej gospodarki sanacji w Polsce ich do tego podnieca i niejako — uprawnia..

Dlatego są przekonani i pewni, że — jak mówi przysłowie, kruk krukowi oka nie wykole... (?).

# Dwa zapytania obywateli m. Krakowa

### DO MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH P. PIŁSUDSKIEGO I DO PREZESA RADY MINISTRÓW P. PRYSTORA

Nie mając innej drogi, obywatele miasta Krakowa za pośrednictwem prasy zwracają się do rządu z dwoma ważnemi i poważnemi zapytaniami, niepokojącemi mieszkańców miasta, któremu p. **Belina Prażmowski** został przydzielony na gospodarza:

I.

Czy rząd może podać do wiadomości, z jakiego powodu p. pułkownik Belina Prażmowski, brygadjer jazdy, odważny i wybitny oficer frontowy, właśnie w czasie, kiedy operacje przeciw inwazyjnej armji rosyjskiej były w pełnym toku, w sierpniu 1920 r., został z czynnej służby przeniesiony do rezerwy?

II.

Czy p. minister spraw wojskowych i p. premjer nabrali przekonania, że p. pułkownik Belina Prażmowski jako komendant 1 pułku ułanów legjonowych, a następnie brygady jazdy wykazał właściwości nieodzowne administratorowi?

# Kadryl konfiskacyjny

We wczorajszym numerze „Naprzodu" pojawiła się biała plama. Skonfiskowany został list od 190 więźniów politycznych z wileńskiego więzienia na Łukiszkach, zawiadamiający o powodach, które ich zmuszają do chwycenia się głodówki.

Ten sam dosłownie list, równocześnie nadesłany do warszawskiego „Robotnika", został w „Robotniku" wydrukowany i warszawska cenzura go nie skonfiskowała. Można go przeczytać w tym numerze „Robotnika", który wczoraj nadszedł do Krakowa, gdy w „Naprzodzie" lśniła biała plama..

# „Tajny detektyw"

### A P. SĘDZIA CZUCHAJOWSKI

Jako jedno z wydawnictw „Pałacu prasy" wychodzi pisemko ilustrowane pod tytułem **„Tajny detektyw"**, pisemko obliczone na niewybredny a częstokroć zwyrodniały smak czytelników, lubujących się w opisach zbrodni, w rycinach, przedstawiających trupy pomordowanych...

Pisemko to **spoufala** takich amatorów **z atmosferą zbrodni** — w tym kierunku **rozbudza ich wyobraźnię...** O ile trafi na grunt podatny, może się przyczyniać do odkrycia w sobie u jakiegoś czytelnika „powołania" do zbrodniczego trybu życia, albo przynajmniej podsuwać krwawy punkt wyjścia w różnych zawikłaniach życiowych, stawiając mu przed oczyma takie precedensy.

Podobna lektura mnożyć może **typy** a la Sławiński, powielać suggestje kryminalne.

Toteż z prawdziwem zdumieniem wyczytać można w tem pisemku artykuł **sędziego śledczego, dr. B. Czuchajowskiego,** który zachwyca się tem wydawnictwem. Sama nazwa „Tajny detektyw" nasuwa mu wniosek, że redakcja dąży do tego, by **„idea zwalczania przestępczości mogła wsiąkać w szerokie warstwy drogą pośrednią, powiedzmy w sposób podświadomy".**

Pan sędzia Cz., wpadłszy w zapał maluje obraz ścisłego współpracownictwa pisemka, szukającego **sensacyj** w krwawych oparach, z organami urzędowemi, ścigającemi zbrodniarzy; chciałby zeń uczynić pismo, któreby sprzymierzyło inicjatywę prywatną z urzędowym aparatem listów gończych, publikacją fotografij nieznanych zwłok i t. d.

W przeciwieństwie do tego, cośmy napisali na wstępie, p. sędzia wyobraża sobie, że za pośrednictwem „Pałacu prasy" „zdetektywizuje" się czytelników jednego z najwątpliwszych jego wydawnictw...

# Oszczędności

Jesteśmy w fazie nieustannych oszczędności. Ze strony rządu słychać nieustanne zapowiedzi jaknajdalszych redukcyj zarówno personalnych jak i rzeczowych. **Jakże wygląda rzeczywistość?**

Oto właśnie prasa **sanacyjna** ogłosiła długą listę redukcyj i przeniesień w ministerstwie spraw zagranicznych. **Będziemy mieli** zatem nowych emerytów — 35-cioletnich, będziemy tedy płacili wysokie sumy na przeniesienia wysokich urzędników na placówkach.

**ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!**

# Hocki-klocki ekonomiczne

## BYŁEGO KIEROWNIKA SKARBU

Pan Ignacy Matuszewski, b. niefortunny „kierownik skarbu" uznał, co zapewne też było przekonaniem „czynników decydujących", że lepsze usługi odda on sanacji w publicystyce, aniżeli w ministerstwie. Toteż p. Matuszewski z zapałem tłumaczy, objaśnia, wyjaśnia, popiera wszystkie zamierzenia i zarządzenia swoich następców. Ostatnio w „Gazecie Polskiej" Nr. 181 zbija on „fałszywy argument", jakoby obniżka płac pracowników państwowych wpływała na „ograniczenie spożycia" a następnie zmniejszenie produkcji i „pogłębienie kryzysu gospodarczego". P. Matuszewski tłumaczy, że jedno z drugiem nie ma nic wspólnego, a argumenty podobne są „od a do z niesłuszne". Sprawa według p. Matuszewskiego wygląda tak, że gdyby urzędnikom nie obcięto płac, to musianoby inne warstwy społeczne pociągnąć do świadczeń, albo obniżyć inne wydatki, jak n. p. na armję potrzebującą sukna dla wojska, albo przerwać budowle. W gruncie rzeczy nic się nie zmieniło, bo tylko nastąpiło przesunięcie „obrotów" „z jednych gałęzi do drugich"... Zmniejszy się siła konsumcyjna pracowników państwowych, ale zato środkami im odebranemi, operować będą inne warstwy, droga „zmniejszenia ilości pieniędzy, pobieranych przez państwo od innych grup obywateli", czyli „pozostawieniem tej ilości pieniędzy w kieszeniach tychże obywateli"...

### POMOC DLA OBSZARNIKÓW, KOSZTEM URZĘDNIKÓW

Jako przykład tego „przesunięcia" pieniędzy z kieszeni urzędniczych do innych p. Matuszewski przytacza:

„**Bardzo poważne ulgi poczynione w spłacie podatków całemu rolnictwu w Polsce** mogą być nazwane równie dobrze przyczyną jak skutkiem **ograniczenia poborów funkcjonarjuszy państwowych.**

Czy pieniądze te spleśnieją w kieszeniach chciwych rolników? Czy nie zostaną one wydane, nie „wejdą w obrót gospodarczy"?

Oczywiście, te ulgi głównie dotyczą **obszarników.** Bo, aby masy chłopstwa korzystały z tych ulg — nic o tem nie słychać. Czy konsumcja obszarników zrównoważy obniżenie konsumcji mas pracowników państwowych, a temsamem zapobiegnie pogorszeniu kryzysu gospodarczego — wątpić w to należy.

Tensam p. Matuszewski, uzasadniając obniżkę poborów urzędniczych, pisał 17 czerwca w „Gazecie Polskiej", że zkolei „**każdy z nas**", obywateli, musi „bez szemrania na swoich barkach dźwignąć cząstkę trudności", sprowadzonych przez sanację. Dowodzi, że „**wypada zmniejszyć racje żywnościowe i zaciskać pasa, z zaciekłością**", ażeby przetrwać...

Dziś dowodzi, że to „zaciśnięcie pasa", nie wpływa na stan gospodarczy, na produkcję, że to jest przesunięcie funduszów z kieszeni warstw nieposiadających, do kieszeni posiadających... Więc nie wszyscy mają zacisnąć pasa i zmniejszyć racje żywnościowe. Dotyczy to tylko pracowników państwowych i robotników, **na to, aby obszarnicy mogli popuścić pasa, aby kapitaliści mogli wymuszać** ulgi na państwie!

### SANATORZY NIE GŁUPCY!

Wkońcu p. Matuszewski zapewnia, że rząd uzyskanych z obniżek funduszów nie tezauryzuje, nie gromadzi, lecz wydaje, i tak atakuje dusigroszów:

„Natomiast dość starannie **wypychają obecnie banknotami krajowemi i dolarowemi stare stare sienniki** wszyscy naiwni wszystkich krajów, bez różnicy wyznania, płci, wieku i pochodzenia. Ta olbrzymia **międzynarodówka głupców**, sądzących iż można ocalić się przez szkodzenie samemu sobie — istotnie przyczynia się walnie do **wycofania środków z życia gospodarczego i do pogłębiania kryzysu**".

Sanatorzy nie należą oczywiście, do „międzynarodówki głupców", którzy dolary w siennikach ukrywają. Sanatorzy ukrywają swe oszczędności, ale — **w bankach zagranicznych, angielskich i szwajcarskich.** Ot, tak, na wszelki wypadek krachu systemu... Sanatorzy są przezorni, gdy o ich osobiste interesy chodzi...

# Piłsudczyk za dwa złote

Za dwa złote (lub za cztery), robi się w Polsce „piłsudczyków". Tego typu piłsudczyków ma być półtora miljona. Akcja wre. Szeregi rosną pod protektoratem p. Wacława Sieroszewskiego, znanego szeroko, nietylko ze swoich dzieł, ale też ze swych politycznych wystąpień i p. Faryńskiego, posła BB. Akcja nosi pieczątkę: „Liga Mocarstwowego Rozwoju Polski". A najbardziej czynnym, najbardziej twórczym w tej akcji jest p. Edward Zarębski, ten od pocztówek na Maderę.

W roku ubiegłym, z okazji dziesięciolecia odparcia najazdu bolszewickiego, „współpracował" z komitetem obchodu (na czele były marszałek Szymański i W. Sieroszewski). Sprzedawano wtedy masowo plakietki i pocztówki z podobizną „centralnej figury". Wciskano gdzie się da. Samych pocztówek miało pójść 5 miljonów. Tych właśnie na Maderę. Nie stracił na tym „obchodzie" Edward Zarębski!

Ten sam p. Zarębski „uczcił" i rocznicę papieską. Szeroko rozsprzedawał medale z podobizną Ojca św.. P. Zarębski zrobił się specjalistą od wszelkiego rodzaju obchodów, związanych... z roz sprzedażą jakichś medali czy pocztówek. A w jaki sposób wciskał ludziom plakietki z podobizną p. Piłsudskiego? Przekonywał, że nabycie takiej plakietki jest dowodem „hołdu i czci dla Wodza Narodu Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego".

Obecnie p. Zarębski wpadł na nowy pomysł. — Sprzedaje znaczki z podobizną p. Piłsudskiego, do noszenia na klapie. Za dwa złote — bronzowe, za cztery — srebrne. Do każdego znaczka bezpłatnie załącza dyplom na „obywatela dobrej woli". Ma to być nowy rodzaj obywateli w Polsce. Zostać takim „obywatelem" bardzo łatwo: dość kupić znaczek z „dyplomem". A że obywatel „dobrej woli", jak wynika z ośmiu zasad, na dyplomie wydrukowanych, jest zwolennikiem marszałka Piłsudskiego, zatem za 2 złote można się zrobić patentowanym „piłsudczykiem". Tego rodzaju nowych piłsudczyków ma zamiar p. Zarębski zwerbować i dyplomować 1.500.000.

Akcja godna jakiejś humoreski Marka Twaina. A jednak prowadzona całkiem serjo!

Powinszowania patentowanym piłsudczykom za 2 i 4 złote, produkowanym tak masowo przez p. Zarębskiego, p. Sieroszewskiego i owo stowarzyszenie, nazwane „Ligą mocarstwowego rozwoju Polski". Dyplomowani „obywatele dobrej woli", — toć to zjawisko zgoła osobliwe, warte przekazania następnym pokoleniom!

# Ks. Czuj—Hałaciński

W ostatnich czasach dość głośną stała się sprawa podpułkownika Hałacińskiego, autora słów do „Pierwszej Brygady", byłego starosty w Brzesku. Jak już donosiliśmy, został on zwolniony ze stanowiska starosty wskutek intryg — jak twierdzi — swego kolegi partyjnego, posła z BB ks. J. Czuja. Hałaciński ogłosił w tej sprawie list otwarty, na który odpowiada obecnie ks. Czuj w organie swym „Lud Katolicki" (Nr. 27), zarzucając byłemu staroście fałszerstwa i sprzeniewierzenia. Oto, co pisze „Lud Katolicki":

„Dnia 23 czerwca br., na posiedzeniu rady komunalnej kasy oszczędności w Brzesku, ujawnił nadużycia p. Hałacińskiego jako przełożonego kasy, dochodzące do sumy 3380 złotych, połączone z fałszowaniem dat w książkach i opuszczeniem przepisanych formalności, — co w całej osnowie stwierdził dyrektor kasy, p. Czyż, którego H., jako przełożony terroryzował i czynił powolnem dla siebie narzędziem.

Sprawa w kasie skończyła się narazie częściowem wotum nieufności dla dyrekcji, połączonem z usunięciem p. L. Kolarza, sprowadzonego przez p. H. z Jasła, który był zausznikiem i złym duchem p. Hałacińskiego. Przykre sprawy muszą być ujęte przez odpowiednie czynniki i wtedy w całej pełni ujawni się skandaliczna, fatalna gospodarka p. Hałacińskiego w powiecie".

Mamy nadzieję, że cała ta afera nie skończy się na wzajemnych wymysłach dwóch przyjaciół politycznych, lecz znajdzie odpowiedni rezonans — w jedynej, właściwej dla takiego sporu instancji, t. j. w sądzie. Wówczas, być może, dowiemy się ciekawszych rzeczy o „sanacyjnej" gospodarce p. starosty brzeskiego.

—ooo—

# Nakoniecznikoff

## „PACYFIKATOR" MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ

Niedawno temu, gdy prasa opozycyjna zanotowała pogłoskę o bliskiem ustąpieniu wojewody lwowskiego, Nakoniecznikoff-Klukowskiego i mianowaniu go na jedno ze stanowisk w rządzie, ze strony sanacyjnej temu zaprzeczono. Jak wielokrotnie w ostatnich czasach i tym razem okazało się, że zaprzeczenie w dzisiejszym języku politycznym oznacza często potwierdzenie.

Bo oto w dniu 6 bm. p. Nakoniecznikoff-Klukowski został zwolniony ze stanowiska wojewody lwowskiego i mianowany podsekretarzem stanu w prezydjum rady ministrów, przyczem prowadzić on będzie agendy, które podlegały poprzednio wicepremjerowi. Przypomnieć należy, że za czasów urzędowania p. Nakoniecznikoffa we Lwowie, — przeprowadzono na terenie Małopolski wschodniej tak zw. pacyfikację.

Niewiadomo dotychczas, kto zastąpi p. Nakoniecznikoff-Klukowskiego we Lwowie. Nominacja ta ma nastąpić po zjeździe wojewodów, który ma obradować nad sprawą „uproszczenia administracji". W tej chwili bawią w Warszawie wszyscy wojewodowie małopolscy w związku z projektem zniesienia szeregu mniejszych powiatów.

W kołach politycznych stolicy panuje przekonanie, że ostatnie zmiany personalne na wysokich stanowiskach w administracji **stoją w ścisłym związku z przygotowaniami rządu do kampanji, jaka go czeka na wrześniowej sesji Rady Ligi Narodów z powodu skarg ukraińskich w tak zw. kwestji pacyfikacji Małopolski wschodniej.**

W związku z tem stoi również sprawa ustąpienia generała Składkowskiego ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych, jak i dymisja p. Nakoniecznikoff-Klukowskiego ze stanowiska wojewody lwowskiego. Zarazem informują, że prawdopodobnym następcą p. Klukowskiego będzie obecny wojewoda wołyński Józewski, były członek rządu ukraińskiego, znany ze swych ukraińskich sympatyj.

Równocześnie toczyć się mają dalsze rokowania ukraińsko-polskie, zdążające do zawarcia jeszcze przed wrześniową sesją Ligi Narodów ugody wstępnej.

W świetle uporu, z jakim rząd ze względów prestiżowych sprzeciwiał się usunięciu wojewody Grażyńskiego na Śląsku, po dyskusji śląskiej na terenie Ligi Narodów, ostatnia dymisja świadczy o tem, z jak wielką obawą rząd oczekuje wniesienia na sesję Rady Ligi Narodów skarg ukraińskich.

Od pacyfikacji do gorących zabiegów około zawarcia ugody w obliczu niebezpieczeństwa podniesienia spraw ukraińskich na terenie międzynarodowym — oto droga bezplanowej, bezmyślnej i szkodliwej polityki ukraińskiej sanacji.

# Hocki-klocki

### HISTORJA SIĘ POWTARZA

Z „Ilustrowanej historji nowożytnej", tom VI str. 192:

„Teraz poczyna się najgorszy okres rządów Ludwika XV. ... rządy dostały się w ręce jej kreatur i zwolenników, jak księcia Aiguillon, rozpustnika najgorszego gatunku, kanclerza Maupeou i abbe Terray, generalnego kontrolora skarbu.

Przeciw parlamentom wystąpiono surowo. Nowy edykt przyznawał im wprawdzie prawo czynienia przedstawień, odmówił im jednak wszelkiej skuteczności, gdy król trwał przy swej woli.

Gdy parlament paryski stawił opór, został w kwietniu 1771 rozwiązany, jego członkowie częścią uwięzieni, częścią wygnani.

To wszystko nie złamało opozycji, owszem ją spotęgowało.

Jeżeli za Ludwika XIV należało do dobrego tonu być stronnikiem królewskim, to teraz każdy szanujący się Francuz należał do opozycji.

I rzeczywiście, narzekanie było słuszne, bo triumwirat Aiguillon, Maupeou i Terray coraz szybciej wiódł Francję na brzeg przepaści...

A potem przyszła rewolucja ....."

Wypisał Jan Czot.

# „Rozkaz oszczędnościowy" dla szkół państwowych

### OKÓLNIK DO SZKÓŁ ŚREDNICH

Do wszystkich państwowych szkół średnich nadesłało kuratorjum okr. krakowskiego okólnik z 4 VII br. Nr. II 7421/31 **w sprawie oszczędności budżetowych w związku z koniecznością jak najoszczędniejszej gospodarki w ramach budżetu.** — Kuratorjum z dniem 1 września zarządza co następuje:

1) Dyrektorzy, przełożeni i kierownicy zakładów **muszą udzielać nauki w ilości 6 godzin tygodniowo.**

2) Wszyscy nauczyciele **muszą** mieć obowiązującą liczbę godzin nauki tygodniowo. Kuratorjum **nie uzna niedociągnięć, uzna jednak i wyższą ilość godzin.**

3) Żaden nauczyciel **nie otrzyma urlopu pełnego lub zniżenia godzin.** Kuratorjum **unieważnia** równocześnie wszystkie zniżenia godzin, których udzieliło wcześniejszemi zarządzeniami.

4) Niezwłocznie w dwóch dniach przesłać kuratorjum w jednym egzemplarzu rozdział czynności z ważnością od 1 września br.

Każdy z dyrektorów i nauczycieli **musi** mieć pełny wymiar godzin.

5) **Zbędnych nauczycieli, przedewszystkiem kontraktowych i tymczasowych należy wykazać kuratorjum.**

6) **Należy wykazać tych nauczycieli starszych, którzy przekroczyli granicę wieku, lub którym stan zdrowia nie pozwala na należyte spełnianie obowiązków.** Przy nazwiskach nauczycieli należy podać ilość ukończonych lat służby w dniu 1 września 1931.

Podpisany: Kurator Nowicki.

### REDUKCJE W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM

Zaznaczyć należy, że wielkie redukcje zostaną również przeprowadzone w szkolnictwie powszechnem. I tutaj każdy nauczyciel i nauczycielka będą musieli uczyć pełną liczbę godzin, tj. 30 tygodniowo. Gdyby w danej szkole brakło dla nauczyciela pełnej liczby godzin, będzie je musiał odrobić w innej szkole bez względu na odległość zakładu i porę przedpołudniową, czy popołudniową. Podwyższanie liczby godzin spowoduje, że około 30 sił kontraktowych w krakowskich szkołach powszechnych zostanie zwolnionych ze służby.

### ZWOLNIENIE LEKARZY SZKOLNYCH

Również z dniem 1 września zwolnieni zostaną lekarze szkolni w szkołach średnich, jak również dentyści. W szkołach powszechnych funkcje lekarzy szkolnych mają objąć lekarze miejscy i tylko wzywani do ważnych wypadków.

### JAKIE BĘDĄ SKUTKI REDUKCJI

Minęły zaledwie 2 lata od czasu, kiedy ówczesny minister WR i OP p. dr. Świtalski „nie chcąc mieć na swojem sumieniu ani jednego półrocza dotychczasowego stanu", przeprowadził **bezwzględną** redukcję godzin w ciągu (!) roku szkolnego 1928/29. Od r. s. 1929/30 wprowadził lekcje 50-minutowe, zamiast 45-minutowych.

Tem nagłem i bezwzględnem rozporządzeniem chciał p. minister usunąć niecelowe i przypadkowe utrudnienia w przechodzeniu ze szkoły powszechnej do gimnazjum, postanowił zmniejszyć przeciążenie pracą młodzieży gimnazjalnej. Nie udało się ani jedno, ani drugie, ani trzecie. Najbliższy następca p. Świtalskiego, p. minister dr. Czerwiński przywraca od r. s. 1931/32 znów 45-minutowe lekcje, gdyż — jak twierdzi — praktyka życiowa dowiodła niecelowości 50-minutowych lekcyj. Przeciążenia młodzieży gimn. pracą nie usunął ów okólnik, bo przeciążania nie było. Pozorne ujednostajnienie programów niższych klas gimnazjalnych i wyższych powszechnych nie zmieniło warunków przechodzenia ze szkoły powszechnej do gimnazjów, bo zmienić ich nie mogło. — Obok uzgodnienia programów potrzebaby jeszcze uzgodnić mózgi nauczycieli, zrównać ich wykształcenie, ujednostajnić metody nauczania, **uzgodnić** cel wyższych klas szkoły powszechnej i niższych szkoły średniej. A do takiego uzgodnienia jeszcze nam bardzo daleko zwłaszcza w okresie nagłych i bezwzględnych redukcyj, jakie znów zapowiada okólnik w sprawie bezwzględnych oszczędności budżetowych od 1 września 1931. I znów powstanie chaos. Odmawia się wszelkich urlopów płatnych, zniżek godzin, unieważnia się wszystkie zniżenia godzin już udzielone po to, by je znów przywrócić z początkiem września, kiedy rok szkolny się zacznie, bo życie znów wykaże niecelowość roboty nagłej, nieprzemyślanej. Widocznie fatum ciąży nad nami, że nie potrafimy kierować spokojnie, celowo, bez zamętu. Musimy naprzód wszystko zburzyć, by na gruzach zbudować co... gorszego. Rzucamy z odwagą straceńców hasła najskrajniejsze, by pod naporem życia ustępować krok za krokiem i narazić się na słuszny zarzut niedowarzonej pomysłowości, roboty niepoważnej. Każdy nauczyciel, każdy dyrektor **musi** uczyć w wymiarze co najmniej maksymalnym, władze uznają przekroczenia wymiaru godzin, nie uznają niedociągnięć; nauczycielom kontraktowym i tymczasowym, nauczycielom, którzy przekroczyli granicę wieku, lub którym stan zdrowia nie pozwala na należyte spełnianie obowiązków, grozi redukcja. Co za doskonała sposobność do porachunków...

Czekajmy, co stąd wyniknie? — Wiatr — wiatr.

# Sezon budowlany stracony

### DWU- I TRZYKROTNE ZMNIEJSZENIE SIĘ ZATRUDNIENIA

W kołach przemysłowców budowlanych niedawno jeszcze wierzono, że tegoroczny sezon budowlany nie będzie przynajmniej gorszy od zeszłorocznego, który uważany już był za rekordowo niepomyślny. Liczono głównie na budownictwo państwowe i samorządowe. Obecnie — jak stwierdza „Przegląd Budowlany" — tegoroczny sezon uważać można za stracony, gdyż w przemyśle budowlanym panuje całkowita martwota.

Przewozy kolejowe materjałów budowlanych w roku bieżącym są dwa, trzy razy mniejsze, niż w latach 1929—1930. W tym samym stosunku zmniejszyło się zatrudnienie robotników w przemyśle budowlanym.

W sytuacji tej przemysłowcy budowlani gotowi są budować na kredyt 2—5-letni, jeśli tylko rząd i samorządy dadzą gwarancję zwrotu tych kredytów z budżetów normalnych w tym okresie czasu.

# Przy dźwiękach „pierwszej brygady"

### WALKA SANACYJNEGO „STRZELCA" Z REGULARNEM WOJSKIEM

O niesłychanym wprost fakcie w Lubiczu rozwydrzenia „Strzelca" donosi „Słowo Pomorskie" co następuje:

W zupełnym spokoju i harmonji odbywała się w niedzielę, 28 bm., w lasku p. dr. Wrembla zabawa. Obecnego na zabawie plutonowego 4 p. lotniczego, Tomaszewskiego, zaczepił komendant „Strzelca", Jan Smykowski, znany w Lubiczu awanturnik, który niedawno dopiero wylizał się z rany po nieudanym zamachu samobójczym. — Chcąc uniknąć awantury z „komendantem", który znajdował się w otoczeniu swych podkomendnych, lotnik opuścił miejsce zabawy. Zgraja strzelców wraz ze Smykowskim podążyła jednak za nim i komendant Strzelca uderzył plutonowego w twarz. Tomaszewski był bezbronny, więc wobec przewagi strzelców schronił się do najbliższego domostwa gospodarza Pasińskiego. Strzelcy z komendantem na czele, demolując płoty, ogród i podwórze, wszczęli formalne oblężenie, żądając „wydania" lotnika. Tomaszewskiemu udało się jednak zbiec i schronić w domu p. Przybyszewskiego. I tu powtórzyły się te same awantury, jak również i przed domem Schielkego, gdzie ostatecznie znalazł schronienie napastowany podoficer a wraz z nim szereg innych osób cywilnych, gości p. Przybyszewskiego, również napastowanych przez rozwydrzoną bandę. Widząc bezskuteczność swych „żądań" strzelcy wrócili na zabawę do Sokoła, gdzie zachowywali się w sposób niesłychanie prowokacyjny.

W międzyczasie zdołano zaalarmować policję z Torunia, żandarmerję wojskową i lotników. Dopiero połączonym siłom wojskowym (z majorem na czele!) i policyjnym udało się poskromić bandę strzelecką. Lecz nie bez trudności; strzelcy, wyjąc „pierwszą brygadę", stawili czynny opór i nie chcieli dopuścić do aresztowania „komendanta". Musiano nawet użyć broni palnej, a gdy wreszcie skutego w kajdanki komendanta Strzelca umieszczono w samochodzie, towarzysze obrzucili samochód wojskowy kamieniami a zbrodniarza żegnali „pierwszą brygadą".

Dodać należy, że niedawno założony w Lubiczu „Strzelec", składający się wyłącznie z mętów, cieszył się specjalnemi względami. I tak np. podczas pochodu na 3 maja jedynie „Strzelec" paradował z karabinami, innym organizacjom przysposobienia wojskowego odmówiono wydania broni.

* * *

„Gazeta Warszawska" pisze z tego powodu:

Ostatnie wypadki ze „Strzelcami", notowane w rubryce kryminalnej naszego pisma (walka z wojskiem, oszustwa, kradzieże, defraudacje, gorszące awantury i wybryki) dowodzą, że organizacja „Strzelca" znajduje się w rozkładzie. Przytoczony dziś przez nas wypadek świadczy, że kierownicze władze „Strzelca" bardzo słabo panują nad sytuacją. Może przeto nadejść chwila, że kierownictwo wymknie im się z rąk zupełnie. Zapytujemy: czy powodowane troską o bezpieczeństwo władze centralne w Warszawie myślą o rozwiązaniu i likwidacji znienawidzonego przez społeczeństwo „Strzelca"? Nękana wybrykami mętów społecznych ludność ma chyba prawo domagać się od rządu zapewnienia jej bezpieczeństwa.

* * *

### 2 ZABITYCH — 2 RANNYCH BÓJKI „STRZELCA" W WIELKOPOLSCE

Czytamy w „Polonii":

Na zabawach i imprezach, urządzanych przez organizacje „Strzelca" w Wielkopolsce dochodzi z reguły do awantur i krwawych zajść.

W niedzielę odbyły się na prowincji dwie zabawy „Strzelca", podczas których doszło do bijatyki. Rezultatem tych bójek jest 2 zabitych i 2 ciężko poranionych.

Na zabawie Strzelca w Wolenicach (pow. krotoszyński) doszło do bójki, podczas której 25-letni Otton Grossman strzelił z rewolweru i zranił ciężko w brzuch Jana Kaźmierczaka z Dzielic. — W wyniku zajścia rzucono się na Grossmana i zbito go do tego stopnia, że zmarł on w drodze do szpitala w Krotoszynie.

Na zabawie w Piotrkowie (pow. kościański) Ludwik Huciak zastrzelił z rewolweru Franciszka Walkowiaka z gminy Sroczka. Podczas tej strzelaniny zraniony został ciężko strzelec Huciak i Władysław Ciesielski z Kościana.

# „Amerykańska" loterja na sposób „sanacyjny"

O zabawnem — lecz jednocześnie i symptomatycznem zdarzeniu, informuje „Robotnik". Oto referent administracyjny starostwa baranowickiego, niejaki Zabokrzecki, zakupił w składzie broni Witkowskiego w Baranowiczach flintę za 280 zł., na którą następnie urządził „loterję amerykańską", sporządzając 500 losów. Losy zostały rozsprzedane pomiędzy urzędników starostwa wydziału powiatowego, zaś resztę losów p. Zabokrzecki przesłał „drogą służbową", do sekretarzy gmin, celem rozsprzedania ich. Za powyższe losy uzyskał kwotę około 1250 zł.

Wiadomo — pisze dalej „Robotnik", — że przy dzisiejszym terorze i bezprawiu, sekretarze starali się bilety te sprzedać, aby się nie narazić panu referentowi. Który z nich nawet biletów nie sprzedał, to obawiając się zemsty, przyjął je na swój rachunek, tembardziej, że Zabokrzecki starał się wpłynąć na sekretarzy za pośrednictwem urzędników wydziału powiatowego, by przynaglili sprzedaż biletów.

Rozlosowaną flintę wygrał felczer weterynarji z Horodyszcza. Gdy zgłosił się po odbiór flinty, p. referent oświadczył mu, że... flintę uzyska, jeżeli otrzyma z refer. bezpieczeństwa zezwolenie na prawo posiadania jej. Referent bezpieczeństwa Karaś, odmówił udzielenia zezwolenia, zaproponował kupno flinty i kupił ją od felczera za 100 zł. Karaś w tym samym sklepie flintę sprzedał za 200 zł. Czyli, że na tym „amerykańskim" interesie, zarówno referent bezpieczeństwa, jak i referent administracyjny, zarobili iście po amerykańsku.

Jest rzeczą charakterystyczną, że obaj pp. kombinatorzy są filarami miejscowego BB. Machinacji dokonali, wyzyskując swe stanowisko służbowe. Na takie oto niziny zeszła radosna twórczość naszych sanatorów...

# Rozłam wśród liberałów angielskich

W klubie posłów liberalnych w Izbie Gmin nastąpił dawno zapowiadany rozłam. W piątek 26 czerwca 3 posłowie, którzy zostali wybrani przed dwoma laty przez blok liberalno-konserwatywny przeciw socjalistom, sir John Simon, sir Robert Hutchison i Ernest Brown wystosowali do Lloyd George'a listy zgłaszające wystąpienie ich z klubu liberalnego. Jako powód swego kroku podają oni cofnięcie się liberałów w zatargu z rządem na tle podatku od przyrostu wartości nieruchomości, kiedy, jak stwierdzają, „zasady liberalne zostały rzucone w błoto“.

W rzeczywistości secesja ta jest tylko wybuchem zatargu *oddawna wrzącego* w partji liberalnej, zatargu między tą częścią partji, która chce ratować swoje istnienie polityczne za cenę popierania przez dwa lata rządu socjalistycznego i uzyskania tą drogą reformy ordynacji wyborczej, a drugą częścią, która woli wyrzucić przez okno swój liberalizm i połączyć się z konserwatystami, niż umożliwić rządowi socjalistycznemu utrzymanie się przy władzy. Dużą rolę odgrywa tu i osobista sytuacja poszczególnych posłów liberalnych w okręgach wyborczych. Wszyscy trzej secesjoniści zostali wybrani tylko dzięki poparciu głosów konserwatywnych i wszyscy trzej przeszli, mimo, że byli kandydatami ogólnoburżuazyjnego bloku, tylko *bardzo małemi* większościami głosów. System alternatywny nic im nie da, gdyż Labour Party jest bardzo bliska absolutnej większości w tych okręgach i może ją zdobyć w najbliższych wyborach, a gdyby jej nawet nie zdobyła to w razie ukazania się dwóch kandydatów burżuazyjnych jest rzeczą bardzo możliwą, że konserwatysta uzyska więcej głosów niż liberał i on skorzystałby z alternatywy. Na to, że socjaliści oddadzą mu swoje „głosy ewentualne“ nie może liczyć ani Simon, ani żaden z tych posłów liberalnych, którzy angażowali się tak mocno w zwalczaniu postulatów robotniczych jak on.

Nie należy jednak przypuszczać, że cała ta sprawa ma czysto osobisty podkład. Jest to niewątpliwie niecniknony owoc zjawiska rozgrywającego się *w całej Europie* w miarę jak proletarjat rośnie w siły. Przed działaczami stronnictw burżuazji liberalnej staje zagadnienie: Czem są przedewszystkiem? *Liberałami czy burżuazją?* I nie jest to zagadnienie teoretyczne! Co chwila wyłaniają się sytuacje, w których stronnictwa środka muszą poświęcić albo interesy i przesądy burżuazji, albo ideały wolnościowe, które tworzyły dotąd 99% oręża ideowego z jakim liberalizm burżuazyjny szedł w masy i zdobywał głosy i które starszemu pokoleniu działaczy lewicy burżuazyjnej przyrosły dość mocno do serca. Stają oni jak Herakles na rozdrożu; muszą wybrać, *wybierają* i — rozkład partyj lewicy burżuazyjnej posuwa się drobnemi krokami, ale *stale*. Wodzowie i masy rozsuwają się pomału to na prawo, to na lewo.

Typowym przykładem jest choćby była niemiecka partja demokratyczna. Przed 7 laty Antoni Erkelenz i Hjalmar Schacht byli obaj jej przywódcami. Dziś — tow. Erkelenz jest szeregowcem *partji socjalistycznej*, a były prezes Banku Rzeszy p. Schacht, bardzo hałaśliwym *hitlerowcem*. Każdy z nich — wybrał. I masy *wybrały także*. — W konstytuancie wajmarskiej zasiadało w 1919 r. 75 posłów demokratycznych — dziś, kadłub pozostały z wielkiej partji demokratycznej t. zw. partja państwowa liczy posłów 14. Wyborcy rozeszli się w olbrzymiej większości na prawo i na lewo, zależnie od swego nastawienia socjalnego.

W Anglji proces ten trwa długo, gdyż partja liberalna była kiedyś partją o wręcz nieprawdopodobnej rozpiętości społecznej. Była par excellence partją wielkiego przemysłu i handlu, ale jednocześnie partją zorganizowanych zawodowo robotników, dopóki ci ostatni nie przeszli do obozu socjalistycznego, co stało się dopiero w ciągu ostatnich dwóch dziesiątków lat. Była partją miejską, partją wolnego handlu w przeciwieństwie do konserwatystów, walczących o wysokie cła przedewszystkiem na produkty rolne, ale mimo to obejmowała zawsze pewną ilość szlachty ze starych rodzin whigowskich i duże ilości chłopów dyssydentów, których w szeregi liberałów napędzał fakt, że partja konserwatywna jest bardzo ściśle związana z panującym Kościołem anglikańskim. Jako partja postępowa skupiała również masy miejskiej wolnomyślnej inteligencji, co jej nie przeszkadzało cieszyć się poparciem sekciarzy wszelkiego autoramentu.

Wszystko to rozpływa się powoli. Pierwsi uniezależnili się robotnicy, tworząc własną partję. Utrata przez przemysł angielski bezwzględnego panowania na rynkach światowych zapędziła przemysł i związanych z nim finansistów do obozu murów celnych, konserwatywnego, a szlachta whigowska zapomniała o liberalnych tradycjach, gdy ceny produktów rolnych zaczęły spadać. Utworzenie się Labour Party odebrało liberałom nietylko olbrzymią większość robotników, ale i monopol na opiekę nad dyssydentami i na „ostatnie słowo postępu“.

Mimo to wszystko partja liberalna jest jeszcze dziś w najwyższym stopniu *różnolita społecznie* i to zarówno w masie swych wyborców jak i wśród posłów. Dało się to wybitnie odczuć w ciągu ostatnich dwóch lat, gdy przy głosowaniach w Izbie Gmin ciągle się zdarzało, że część liberałów wstrzymywała się od głosowania, część głosowała z rządem, a część z opozycją — i to nawet wtenczas, gdy kierownictwo klubu wydało najbardziej stanowcze dyrektywy. Złośliwi twierdzą, że gdyby było możliwem czwarte stanowisko, to wśród liberałów znalazłaby się napewno czwarta grupa. Ten stan rzeczy zmusza Lloyd George'a dokoła którego skupia się zawsze ogromna większość posłów do *ustawicznego lawirowania* i dogadzania to jednemu, to drugiemu składnikowi partji. Wszakże każde szarpnięcie na prawo powoduje pękanie wiązadeł na lewicy, każde szarpnięcie na lewo, wzburza prawicę partji. Secesja Simona jest wielkim kłopotem dla Lloyd George'a, ale gdyby próbował ją powstrzymać, zrywając z rządem, to nietylko ryzykowałby nowe wybory, znoszące liberałów z powierzchni, ale wywołałby może liczniejszą secesję t. zw. radykałów tj. lewicy liberałów.

Nie okazuje też żadnych zamiarów w tym kierunku. We wtorek 30 czerwca Simon po raz pierwszy przemawiał w Izbie jako „niezależny liberał“ i spotkał się z *bardzo ostrą repliką* ze strony swoich byłych kolegów z ław liberalnych. Czy za trzema wystąpieniami pójdą dalsze do dziś niewiadomo. Z 9 posłów liberalnych, uchodzących za „simonistów“ żaden dotąd wystąpienia nie zgłosił. Na los rządu secesja Simona nie będzie miała wpływu nawet gdyby objęła tych 9 posłów. Klub liberalny miałby i wtenczas 2 razy więcej posłów, niż ich trzeba, by wytworzyć większość wespół z Labour Party.

Jest ona jednak godna uwagi jako dalsze ogniwo procesu rozkładania się liberalizmu angielskiego.

*W. J. G.*

# Węgierskie „wybory“

### ILU GRAF BETHLEN WYBRAŁ SWOICH POSŁÓW

„Wybory“ na Węgrzech zakończyły się oczywiście triumfem rządu Bethlena. Na 245 mandatów stojący bezpośrednio pod jego komendą blok „zdobył“ 149 mandatów, popierająca zaś również rząd partja „chrześcijańsko-ekonomiczna“ pod wodzą prałata Ernsta, ministra opieki społecznej, przysporzyła rządowi jeszcze 28 posłów. Nadto w 17 okręgach odbywają się wybory ściślejsze, z czego też rząd zdobędzie pewien przyrost. Pozatem istnieje pewna ilość posłów „dzikich“, których część rząd sobie niewątpliwie „oswoi“. Opozycja zdobyła narazie 33 mandaty, z czego socjaliści 14.

Wiadomo, że na Węgrzech, gdzie rządy mają charakter dyktatorski, nie braknie „cudów nad urną“, ale dzieją się cuda już w spisach wyborczych. Nie tylko nie upowszechniono wyborów, ale w porównaniu z latami 1919-20 kiedy liczba wyborców dochodziła do 3,300.000, stopniała ona obecnie do cyfry niewiele przekraczającej dwa miljony.

Takie deptanie praw obywatelskich napotyka na krytykę nawet tak umiarkowanych polityków, jak Albert Apponyi, który podnosi, że stan powyższy nie da się pogodzić z żądaniem rewizji granic, z żądaniem plebiscytów na „terytorjach oderwanych“, skoro na Węgrzech tylko część ludności wypowiedzieć się może, jak chce być rządzoną.

Poniżej zobaczymy jeszcze, jak to wypowiadanie się odbywa? Tu dodamy, że jeżeli dawniej „wielkie Węgry“, a raczej ich czynniki oficjalne lękały się powszechnego głosowania ze względu na znaczną ilość mniejszości narodowych — to teraz po okrojeniu Węgier rabuje się już ludności tylko w interesie rządzących jej prawa — a w praktyce jeszcze bezczelniej się je gwałci.

Sprzyja temu specjalna ordynacja wyborcza, przewidująca tajne głosowanie tylko w większych miastach: 3/5 posłów wybieranych jest jawnie. Nie trzeba wyjaśniać, jak odnośni wyborcy odsłonięci są na wszelkie akty presji i teroru. Nie na tem koniec; przeciwnie sam początek wyborów nastręcza okazję do gwałtów i szalbierstw: każdy kandydat musi w terminie określonym przedłożyć **„rekomendacje“ podpisaną przynajmniej przez 10% wyborców** w okręgu, gdzie kandyduje. Tę listę musi przedłożyć specjalnej komisji, która weryfikuje autentyczność podpisów i ich uprawnienie. Ponieważ żupnikowanie odbywa się na wielką skalę (gdy chodzi o kandydaturę opozycyjną) i komisja nie kwapi się z zawiadomieniem kandydata, ile podpisów zakwestjonowała, musi on rozporządzać znacznie większą ilością „żyrantów“. Pewnym się czuć może, że go nie odczeka, jako niedostatecznie popartego kandydata, gdy posiada podpisów 20 do 25%.

Ale to nawet w tych okręgach, gdzie istnieje tajne głosowanie naraża spory poczet wyborców na szykany, związane z odsłonięciem ich opozycyjnego charakteru.

Wspominaliśmy już o nadużyciach, stosowanych wobec agitatorów opozycyjnych, a nawet kandydatów, o ile ci pochodzili z innych okolic. Poprostu lokalne władze traktowały ich, jako włóczęgów i wydalały z granic powiatu. Ale i z podpisywaniem „rekomendacyj“ dla kandydatów rządowych dzieją się mogą przykre rzeczy tam, gdzie przysługuje głosowanie tajne. Na podpisy nie „marnuje się“ nazwisk ludzi „pewnych“. Przerzuca się ten obowiązek na ludzi zależnych, którzy pod groźbą utraty chleba podpisują cyrograf. — Ponieważ podpis taki uchodzi za już dokonane oddanie głosu, odpada zatem możność, ażeby taki niewolnik przy tajnem głosowaniu „zdradził“ kandydata rządowego, którego „zalecał“.

Ale poza tem rząd stara się zakładać swoje „jaczejki“ wśród stronnictw opozycyjnych. Zagiął np. parol na „partję niezależną drobnych rolników“, którą do opozycji wepchał kryzys rolny. Hrabia Bethlen ulokował tam paru przywódców, mniej lub więcej, oglądających się na jego laskę, którzy mieli uprawiać opozycję pozorną. Mimo to nie zupełnie dowierzał, że tę grupę — zdolu opozycyjną, — potrafi poprowadzić na swoim pasku i w ostatniej chwili — opuścił ją ponoć czyli wydał na pastwę gwałtów wyborczych.

Jest to właśnie cechą tak zwanych ukrytych dyktatur, będących zarazem słabemi dyktaturami, że nie przekreślają one parlamentaryzmu, że chcą się popisywać przed światem, iż społeczeństwo przy każdym akcie wyborczym składa im dań swojego ukochania, wybierając ich zwolenników.

W miarę zaś, jak coraz bardziej tracą grunt pod nogami, jak rośnie niezadowolenie, zaciskają tylko coraz bardziej kleszcze presji, aby nie było tego znać na wynikach.

# Przegląd gospodarczy

### Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko niezbierane 1 litr 25—30 gr., mleko zbierane 1 litr 15—18 gr., mleko kwaśne 1 litr 20—25 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'40—1'80 zł., masło kuchenne 1 kg. 3'40—3'60 zł., masło deserowe 1 kg. 3'60—3'80 zł., jaja świeże szt. 10—11 gr., ziemniaki nowe 1 kg. 22—25 gr., buraki nowe z nacią 1 kg. 15—20 gr., marchew nowa z nacią 1 kg. 20—30 gr., cebula nowa z nacią 1 kg. 25—30 gr., kapusta biała 1 szt. 35—40 gr., kapusta włoska 1 szt. 15—20 gr., pomidory nowe 1 kg. 2'50—3 zł., kalafjory 1 sztuka 0'20—1 zł., kalarepa 1 kg. 16—20 gr., bób świeży 1 kg. 60—70 gr., morele 1 kg. 3'60—3'80 zł., wiśnie kraj. 1 kg. 0'80—1'20 zł., czereśnie krajowe 1 kg. 2—2'40 zł., poziomki leśne 1 litr 60—80 gr., borówki 1 litr 18—20 gr., maliny 1 litr 60—80 gr., porzeczki 1 litr 60—80 gr., kury 1 szt. 3—6 zł., kurczęta para 3—6 zł., kaczki młode 3—5 zł., gęś 4—6 zł.

# HUMOR I SATYRA

Jaka jest różnica między kierownikiem pisma a premjerem?

Kierownik pisma jest *redaktorem*, a premjer *reduktorem*.

* * *

Zmodernizowane przysłowie:

Ave censor — redactori te salutant.

(*„Robotnik“*).

**Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!**

# Tow. Fryderyk Austerlitz

W nocy z soboty na niedzielę o godz. 1 m. 10 zmarł w Wiedniu w szpitalu po krótkiej chorobie redaktor naczelny „Arbeiter-Zeitung" tow. Fryderyk Austerlitz, przeżywszy lat 69.

Tow. Austerlitz był jedną z najwybitniejszych postaci austrjackiej socjalnej demokracji i najświetniejszym dziennikarzem socjalistycznym w całym świecie. Z zawodu buchalter i samouk, doszedł własną pracą do niezwykle rozległego i głębokiego wykształcenia, a obdarzony umysłem nadzwyczajnie bystrym, ciętym dowcipem i olśniewającym darem pisarskim, wyrobił sobie stanowisko nieprzeciętnego dziennikarza o pierwszorzędnym wielostronnym talencie publicystycznym.

Biorąc udział w ruchu zawodowym wiedeńskich handlowców, okazał się znakomitym mówcą i zwrócił na siebie uwagę świetnemi odczytami literackiemi, np. o Tolstoju w r. 1893. Gdy śp. dr. Wiktor Adler przeobrażał od Nowego Roku 1895" „Arbeiter-Zeitung" na pismo codzienne i organizował redakcję tego dziennika, wciągnął do niej Austerlitza jako redaktora działu austrjackiej polityki wewnętrznej. Tu rozbłysnął talent Austerlitza w całej pełni i po paru latach, gdy dra Adlera zaabsorbowała działalność parlamentarna, oddał on w ręce Austerlitza naczelne kierownictwo „Arbeiter-Zeitung".

Austerlitz, stary kawaler, całe swe życie, całą swą egzystencję splótł nierozerwalnie z tem stanowiskiem, w które wkładał całą duszę, cały temperament, całą swą nieporównaną siłę roboczą, całą troskliwość, wszystkie swe zdolności. Głowa prawnicza, jakkolwiek nie prawnik z zawodu, prowadził w „Arbeiter-Zeitung" wprost zadziwiające precyzją i pomysłowością kampanje prawnicze w walce o prawo, które mu wyrobiły powszechne poważanie i uznanie w fachowych sferach prawniczych.

Jego horyzonty myślowe, jego syntetyczne ujmowanie kwestyj socjalizmu, jego wnikliwa analiza spraw politycznych uczyniły go redaktorem socjalistycznym wielkiej miary.

Po rozpadnięciu się wielonarodowej monarchji austrjackiej, gdy pozostała z niej mała republika niemiecko - austrjacka, która musiała sobie opracować ustawodawstwo republikańskie, tow. Austerlitz, wybrany do Trybunału stanu i do parlamentu, wybitnie się zaznaczył w pracach konstytucyjnych.

Ale główną zasługą jego życia była jego praca w „Arbeiter-Zeitung", którą redagował przez 36 lat.

Z jego zgonem ponoszą towarzysze austrjaccy i cała Międzynarodówka socjalistyczna nieodżałowaną stratę. *Emil Haecker.*

# Wiadomości polityczne

### BÓJKA W IZBIE GMIN

Niezależna partja pracy (ILP) przypomniała znów swoją obecność w Izbie gmin dziką awanturą. — We czwartek 2 bm. poseł Mac Govern z Glasgowa, niezadowolony z odpowiedzi ministra dla Szkocji na swoją interpelację w drobnej lokalnej sprawie glasgowskiej, zaczął krzyczeć i urągać, nie zważając na wezwania speakera (marszałka) do porządku. Wobec tego został „nazwany" i Izba 515 głosami przeciw 16 uchwaliła wykluczyć go z posiedzenia. Mac Govern odmówił opuszczenia sali i speaker musiał uciec się do środka niewidzianego w parlamencie brytyjskim, od czasu wielkich obstrukcyj Irlandczyków; zarządził wydalenie awanturnika przez straż marszałkowską. — Funkcjonarjusze straży po bezskutecznych próbach namówienia Mac Governa do dobrowolnego opuszczenia sali, ujęli go pod ręce, by go wyprowadzić przemocą. Mac Govern zaczął się szarpać, a kilku jego kolegów ILP, między innymi Sandham, Becket i Maxton zaczęło strażników bić pięściami. Powstała ogólna bójka, gdyż inni posłowie stanęli w obronie napadniętych strażników. Posiedzenie zostało przerwane i podjęte na nowo dopiero po 25 minutach, gdy wszyscy awanturnicy zostali już wyprowadzeni. Główny sprawca awantury, Mac Govern, został stosownie do regulaminu ukarany wydaleniem, aż do końca obecnej sesji i utratą diet poselskich.

„Merytoryczny" podkład zajścia tkwi w walce, jaką Mac Govern prowadzi z glasgowską radą miejską, złożoną w większości z członków ILP. Organizacja glasgowska ILP, która rządzi gminą, tworzy właśnie tę mniejszość ILP, która zwalcza awanturniczą politykę grupy ILP w parlamencie i żąda od nich lojalności względem Labour Party. Sam Mac Govern został przez organizację Labour Party swego okręgu wyborczego wezwany do złożenia mandatu, złamał bowiem słowo honoru, że nie przyłączy się do „lewej opozycji" przeciw rządowi robotniczemu, dane w czerwcu 1930 r., gdy został wysunięty jako kandydat przy wyborach uzupełniających. Mandatu nie złożył i organizacja Labour Party w Glasgowie zadecydowała, że na najbliższych wyborach nie będzie on już kandydatem Labour Party. Wobec tego, wiedząc, że jest to jego pierwsza i ostatnia kadencja parlamentarna, mści się na swoich „niewdzięcznych" wyborcach, wnosząc ciągłe interpelacje, zwrócone przeciw gminie Glasgowa.

# Przegląd prasy

### MOŚCICKI JUNIOR

**„Polonia":**

„Synowie wiele sprawiają kłopotów p. prezydentowi Rzeczypospolitej. O jednym, który trudni się handlem i pośrednictwem, Warszawa od czasu do czasu opowiada sobie wcale ciekawe kawały, drugi zaś w ubiegłą sobotę, podczas uroczystości Wilsonowskich w Poznaniu otrzymał nauczkę, na jaką zasłużył.

Podczas śniadania na ratuszu poznańskim panował wielki upał. P. Mościcki, junior, towarzyszący p. prezydentowi, zażądał otwarcia okna. Sekretarz prezydenta miasta, p. Walkowiak, prośbę gościa spełnił. Może być, że otwarte okno nie dostarczyło dosyć powietrza, bo młody p. Mościcki zażądał otwarcia wszystkich okien, czemu sprzeciwił się p. Walkowiak. P. Mościcki młodszy zagroził wtedy, że zawezwie policję i każe przez nią okna pootwierać.

Spokojnie odpowiedział mu p. Walkowiak:

— Tu na ratuszu, ja jestem policją, mój Panie! I p. Mościcki policji nie sprowadził"...

### SANACYJNE ŚWINIE

**„Robotnik":**

„Za dużo świń jest wśród nas" — stwierdził jeden z dygnitarzy sanacyjnych, wysoka i wpływowa figura, pozostająca w bliskim kontakcie z „centralną figurą".

Po stwierdzeniu tego faktu, a stało się to w pierwszych dniach maja, został wydany do okręgowych zarządów BBWR okólnik, nakazujący sporządzenie listy osób niepewnych, świń wszelakiego rodzaju.

Dotychczas nadeszły listy proskrypcyjne z kilku zarządów okręgów.

Ciekawe, że w Warszawie „sanacja" doliczyła się tylko 400 świń, brak między podanemi nazwiskami znanych działaczy sanacyjnych, którzy odpowiadać będą przed sądem za różne złodziejstwa — większość, to ludzie, którzy odnoszą się z dużą dozą krytycyzmu do sanacji.

Zarząd jednej z kresowych organizacyj podał listę, na której na pierwszem miejscu figurował ów poseł, któremu się stodoła w głowie przewróciła, oraz wszystkich renegatów, którzy przeszli do sanacji.

W końcu listy znajdował się dopisek: „U nas świń więcej niema, ale u was w Warszawie to każdy jeden z BB to świnia i basta".

### POGŁOSKI

**„Gazeta Warszawska":**

„Z powodu zapowiedzianych ustępstw rządu wobec związków właścicieli autobusów, kursują uporczywe pogłoski, jakoby minister robót publicznych generał Norwid-Neugebauer miał otrzymać dymisję. P. Norwid-Neugebauer bawi obecnie na urlopie. Jako przyszłego kandydata na ministra wymieniają pułkownika Meyera.

# Z życia robotniczego

### 1.977 OSÓB WYJEDZIE DO FRANCJI

Dowiadujemy się od Syndykatu emigracyjnego, że zgłoszone zostało zapotrzebowanie na 1977 osób, które w ciągu miesiąca lipca wyjadą na roboty rolne do Francji, w tem: 1.157 mężczyzn, 820 kobiet, z czego 70 małżeństw bezdzietnych.

Na podstawie powyższego zapotrzebowania mogą wyjechać zdrowi fizycznie i zdolni do pracy robotnicy i robotnice rolne. Rekrutację emigrantów przeprowadzać będą wyłącznie państwowe urzędy pośrednictwa pracy w Wieluniu, Kaliszu, Częstochowie, Tarnowie i Grodnie, według następującego rozdzielnika:

Wieluń: 700 mężczyzn, 300 kobiet; Kalisz: 100 mężczyzn, 170 kobiet; Częstochowa: 200 mężczyzn 150 kobiet; Tarnów: 100 mężczyzn, 100 kobiet; Grodno: 57 mężczyzn, 100 kobiet. Razem 1.157 mężczyzn, 820 kobiet.


**WIELKA NIESPODZIANKA dla Mieszkańców Podgórza!**

W sobotę dnia 11 lipca 1931 roku odbędzie się na Placu Zgody w Podgórzu

**KONCERT MUZYCZNY**

wychowanków Braci Albertów.

**Wstęp wolny. — Początek o godz. 4-tej popoł.**


### GÓRNICY SALIN BOCHEŃSKICH NIE PÓJDĄ ZA SANACYJNĄ DEMAGOGJĄ

W niedzielę 5 bm. odbyło się w Bochni zgromadzenie CZG. Zgromadzenie zagaił przewodniczący tow. Walas, sekretarzował tow. Kurleta. Referat o obecnym stanie kryzysu i o sytuacji gospodarczej wygłosił tow. sekretarz Papuga. Referat był z należytą uwagą przez licznie zgromadzonych robotników wysłuchany i przyjęty burzą oklasków. — Następnie referent i tow. Walas złożyli sprawozdanie o dotychczasowym przebiegu akcji CZG przeciw wprowadzeniu do salin bocheńskich i wielickich krzywdzącego salinarzy regulaminu pracy. Sprawozdanie to zostało przyjęte przez zgromadzonych do zatwierdzającej wiadomości, z poleceniem prowadzenia przez CZG dalszej obrony przeciw narzucaniu salinarzom szkodliwego dla nich regulaminu pracy.

Tow. Walas złożył sprawozdanie z działalności dotychczasowego zarządu oddziału, oraz sprawozdanie kasowe, które zostało przez zgromadzonych członków przyjęte do zatwierdzającej wiadomości. Po wyczerpaniu i przyjęciu złożonych sprawozdań, przystąpiono do wyboru nowego zarządu oddziału, do którego zostali jednogłośnie wybrani następujący towarzysze: przewodniczący Walas, zastępca Szlamka, sekretarz Borycki, zast. Hojnik, skarbnik Kurleta, zastępca Cyż; komisja rewizyjna: Gajewski, Stachowicz i Fabjan, dalsi członkowie zarządu: Cymbura, Tota i Kaluża.

Po dokonaniu wyborów tow. Walas wezwał zgromadzonych członków, aby życzliwie i rzetelnie spełniali swoje członkowskie obowiązki wobec CZG i okrzykiem na cześć CZG i PPS zamknął obrady zgromadzenia.

Towarzyszom bocheńskim życzymy dobrego powodzenia i owocnej pracy nowego zarządu dla spraw robotniczych. P. S.

### ROBOTNICZY KOMITET OPIEKI NAD DZIECKIEM W CZECHOWICACH

Przed kilku tygodniami zostały założone w Czechowicach dwie organizacje kobiet PPS, które zabrały się energicznie do pracy tak organizacyjnej, jak i społecznej. Liczą one razem przeszło 200 członkiń płacących składki i odbywają prawie że co tygodnia posiedzenia, omawiając różne sprawy. Na jednem ze wspólnych posiedzeń przy składaniu sprawozdania, organizacje wyłoniły z siebie robotniczy komitet opieki nad dzieckiem, który za cel wytknął sobie zorganizowanie kolonji letnich. W skład tego komitetu weszli tow.: Mentlowa, Janikowa, Hoczkowa, Folwarczna, Sławkowa, Piotrowska, Tycowa, Szypułowa, Warzechowa, Srokołowa, Farugowa, Eisenbergowa, Zieleźnik, Zemlak, Eisenberg, dr. Loewy, dr. Karfiolowa, Sum. Urządzono dla zyskania funduszów festyn, który odbył się 7 czerwca; — urządzono zbiórki wśród obywateli, oraz we firmach tak, że razem uzyskano kwotę 4200 złotych. Oczywiście zwrócono się także o subwencję do Kasy chorych w Bielsku i do urzędu gminnego, skąd aczkolwiek dotychczas nie udzielono jeszcze subwencji, to jednak urzędy te mają wielkie zrozumienie dla tej sprawy i napewno grosza na ten cel szczędzić nie będą.

Kwota, jaką uzyskano już teraz, świadczy o tem, jak silnie społeczeństwo poparło tę akcję, co pozwala komitetowi wysłać na kolonje do Istebnej 115 dzieci szkolnych, uznanych przez lekarza za koniecznie potrzebujących kolonji letniej. Dozór i kierownictwo tej kolonji spoczywa w rękach tutejszego nauczyciela szkoły wydziałowej p. Siwego, oraz delegowanych przez zarząd członków. — Dzieci zostaną wysłane do Istebnej, gdzie wydzierżawiono od tartaku cały budynek na czas trwania kolonji, t. j. na sześć tygodni. Wyjazd nastąpi dnia 7 lipca br.

Robotniczy komitet opieki nad dzieckiem jest pierwszym komitetem, który o własnych siłach urządził kolonję letnią dla dziatwy szkolnej. Jak słychać, komitet ten po spełnieniu swego zadania nie rozwiąże się i będzie rok rocznie organizował kolonje, oraz inne akcje opieki nad dzieckiem. Toteż praca komitetu wywołała w obywatelach prawdziwy podziw i szacunek.

# KRONIKA

## TUR

### WPISY NA OBOZY LETNIE TUR W KOBYLANACH

Wpisy na **obóz letni czerwonych harcerzy** odbywają się codziennie do 12 bm. w lokalu sekretarjatu OKR PPS od godz. 7—8 wieczór w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Informacyj udzielać będzie kierowniczka obozu tow. **Cebulakowa.**

Wpisy na **obóz letni org. ml. TUR** odbywają się codziennie do 12 bm. w sekretarjacie org. ml. TUR przy ul. Dunajewskiego 5 III p. Godziny przyjęć od 7—8 wieczór. **Wpisy przyjmuje tow. Bogatko.**

—ooo—

## Autobus wpadł do rzeki Ropy

Na szosie między gminami Łosie i Klimkówka w pow. gorlickim wydarzyła się wstrząsająca katastrofa autobusowa. Autobus będący własnością Aleksandra Kuźmińskiego **wpadł z nasypu do rzeki Ropy. Pięciu pasażerów, szofer i pomocnik szoferski odnieśli bardzo poważne obrażenia i wstrząs nerwowy.** Wóz rozbity doszczętnie. Policja rozpoczęła śledztwo w sprawie wyjawienia przyczyny katastrofy. Rannych przewieziono do szpitala w Gorlicach.

—ooo—

PUŁKOWNIK MACIA NIE JEST KLERYKAŁEM! We wczorajszym artykule naszym *„Po wyborach w Hiszpanji"*, wspominaliśmy o wzmocnieniu ruchu autonomicznego w Katalonji. Przywódca tego ruchu zagroził, że w razie nieprzyjęcia statutu dla Katalonji, nie będą się tem autonomiści krępowali: uczynią, co lud *kataloński* zażąda. A omyłka drukarska zniekształciła to na: „lud katolicki".

XIII SESJA MIĘDZYNARODOWEJ KOMISJI RZEKI ODRY rozpoczęła wczoraj obrady w krakowskim magistracie. Komisja ta została powołana do życia na zasadzie art. 331 traktatu wersalskiego. W skład komisji wchodzi trzech delegatów niemieckich, oraz po jednym delegacie z Polski, Czechosłowacji, Anglji, Danji i Szwecji. Razem ze sekretarzami i ekspertami przybyło na konferencję 25 osób. Wśród uczestników komisji jest prezes sądu najwyższego w Warszawie Mrozowski, radca Kunicki z min. spraw zagranicznych, min. pełnomocny Niemiec Seeliger, z Francji Adrieu Thierry min. pełnomocny, Claude Bonet Maury sekr. generalny komisji, Paul Chargueraul z Francji, oraz Henri Haupeurt, dyr. urzędu nawigacyjnego z Francji. Obrady potrwają do 14 bm.

ZWIEDZANIE ZABYTKÓW SALWATORA, starożytnych kościołów św. Augustyna (SS. Norbertanek), św. Salwatora, św. Małgorzaty, oraz w razie pogody kopca Kościuszki, odbędzie się dziś we środę pod kierunkiem hist. sztuki dra Jerzego Dobrzyckiego, jako XVI wycieczka z cyklu Tow. miłośników hist. i zab. Krakowa. Wstęp 1 złoty. Zbiórka o godz. 3'30 pop. przed kościołem Norbertanek.

NOWY WYNALAZEK W DZIEDZINIE RADJA. Czesław Obertyński, profesor gimnazjum w Kielcach, dokonał doniosłego wynalazku w dziedzinie radja. Wynalazek ten został wypróbowany i znajdzie zastosowanie w telefonach Polskiego Radja. Wynalazek polega na znakomitem ulepszeniu detektora, zwiększeniu selektywności i siły odbioru, wyklucza dotychczasowe spadanie igły srebrnej oraz mozolne poszukiwanie punktu kontaktowego w polu magnetycznem.

ZASŁABŁ NAGLE W HOTELU warszawskim inż. Samuel Pahl (lat 64) z Wiednia. Wezwany lekarz pogotowia przewiózł Pahla w stanie nieprzytomnym do szpitala św. Łazarza.

OSZUSTWA. W składzie rowerów przy ul. Zwierzynieckiej 6, zakupili Szymon Chodur i Jakób Drif dwa rowery, za które wpłacili pierwszą ratę, przyczem zobowiązali się do płacenia dalszych należytości miesięcznych. W kilka dni później Chodur i Drif sprzedali rowery za bezcen i nie wyrównawszy dalszych rat zbiegli. Obu aresztowano pod zarzutem oszustwa. — Również za oszustwo przytrzymano Stan. Siutę (l. 38), który pobrał 15 zł. od Marji Kolaczówny, rzekomo na wyrobienie dokumentów osobistych. Siuta pieniądze przetrwonił, a dokumentów nie wyrobił.

KRADZIEŻ WĘGLI. Funkcjonarjusz straży bezpieczeństwa na dworcu kolejowym, zauważył na stacji Kraków—Wisła dwóch osobników, zrzucających z wagonów węgiel. Na widok strażnika złodzieje zbiegli. W czasie pościgu przytrzymano Stanisława Palońskiego i oddano go w ręce policji.

## Zaginione weksle w wydziale wekslowym krak. sądu

Jak się dowiadujemy **w wydziale wekslowym sądu krakowskiego miano stwierdzić zaginięcie całego szeregu zaprotestowanych weksli oddanych do sądu ze skargami.** W tej sprawie toczy się obecnie śledztwo, gdyż **niewytłumaczoną jest rzeczą w jaki sposób mogły zaginąć weksle w kancelarji sądowej.** Weksle zaginione **opiewają na sumę kilkunastu tysięcy złotych, a są podpisane przez szereg firm kupieckich w Krakowie.** Jest charakterystyczną rzeczą, że odnośne akta pozostały, a weksle wyjęte z nich zaginęły.

—ooo—

## Tragiczna śmierć dra Jozafata Prochowskiego

### OFIARA KRYZYSU GOSPODARCZEGO

W dniu wczorajszym, w godzinach porannych, obiegła po Krakowie wieść, że znany w sferach kupieckich przemysłowiec **dr. Jozafat Prochowski odebrał sobie życie.** Rzeczywiście o godzinie 9 rano sąsiedzi mieszkania przy ul. Szpitalnej, które zajmował dr. Prochowski, usłyszeli huk wystrzału rewolwerowego. Momentalnie zbiegli się domownicy i **znaleźli leżącego w pokoju w kałuży krwi dr. Prochowskiego, który celnym strzałem w skroń pozbawił się życia.** Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon. Śp. dr. Jozafat Prochowski był właścicielem sklepu rzeźniczego przy ul. Szpitalnej, a zarazem piastował godność starszego cechu rzeźniczego „na Kotłowem". W sferach krakowskich cieszył się Zmarły opinją solidnego fachowca i dobrego obywatela. Śmierć jego wywołała wielkie wrażenie w całem mieście. **Powodem samobójstwa miał być rozstrój nerwowy, wywołany trudnościami finansowemi.**

—ooo—

CZASOWE ZAMKNIĘCIE CZĘŚCI UL. PIJARSKIEJ. Z powodu prowadzonej budowy magistrat zamyka ze względów bezpieczeństwa publicznego czasowo część ul. Pijarskiej od ul. Florjańskiej do Szpitalnej.

—ooo—

### TEATRY I KONCERTY

**Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś poraz 26 ciesząca się niespożytem powodzeniem „Sztuba" Leczyckiego. Jutro powraca na afisz niezwykle zabawna krotochwila R. Ruszkowskiego „Wesele Fonsia". Kapitalna komedja Coolusa „Ziółko", której premjera przygotowaną była jeszcze w sezonie zimowym, wchodzi w sobotę na repertuar w reżyserji p. Szyndlera i w obsadzie, złożonej z pp.: Bednarskiej, Dziewońskiej, Ludwiżanki (roli tytułowej), Walewskiej, Hierowskiego, Kulakowskiego, Leliwy, Szymańskiego i Turskiego.

**WYSTĘPY STEFANA JARACZA.** Najwybitniejszy artysta doby obecnej Stefan Jaracz, w początku przyszłego tygodnia rozpocznie trzydniową gościnę na scenie teatru miejskiego im. J. Słowackiego w Krakowie, w zespole swego teatru „Ateneum", z znakomitą komedją Johna Galsworthyego „Gołębie serce".

**TEATR-REWJA „WESOŁY WIECZÓR" W TEATRZE BAGATELA.** Dziś powtórzenie znakomitej rewji pod tytułem „Bez suflera", która na wczorajszej premjerze wywołała wprost entuzjazm rozbawionej publiczności. Kraków dawno nie widział tak znakomitego zespołu, takiej wystawy, takich kostjumów, a sala Bagateli znowu rozbrzmiewała wesołym śmiechem i huraganami oklasków. Przyjmowano owacyjnie starych znajomych Krakowa, jak: Sempolińskiego i Rentgena, oklaskiwano gorąco nowe znajome: Bukojemską, Kraszewską, Niemirzankę, Żelichowską, Gabrielli, Horskiego, Macherskiego, Skoniecznego i innych, a przedewszystkiem artystów najwyższej klasy Zizi Halamę i Feliksa Parnella. Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7'15 i 9'30 wieczorem. Bilety sprzedaje kasa teatru Bagatela.

—ooo—

### SPORT

**HAKOAH (Wiedeń)—CRACOVIA.** Potężna ongiś drużyna, były mistrz Austrji, żydowski Hakoah z Wiednia, spotka się po raz pierwszy z Cracovią na jej boisku w sobotę dnia 11 bm. Zapowiedź tych zawodów wywołała niebywałe zainteresowanie, spotęgowane wieścią, że Hakoah do walki z Cracovią przystąpi uzupełniony już kilku znakomitymi graczami, którzy swego czasu wyemigrowali do Ameryki, gdzie w nowojorskiej drużynie Hakoahu święcili olbrzymie triumfy. — Cracovię czeka więc ciężkie zadanie obrony swego prestiżu, tem poważniejsze zadanie, że Hakoah, grając w pełnym składzie starać się będzie w spotkaniu z Cracovią zatrzeć słabe wrażenie, jakie pozostawiła po swych grach na Śląsku. Bilety w przedsprzedaży po cenach niższych są już do nabycia.

—ooo—

## Z Polski

KASA CHORYCH POD RZĄDAMI KOMISARZA. Do redakcji „Nowego Głosu Przemyskiego" zgłosił się murarz Ignacy Mazurkiewicz i opowiedział, że kiedy ciężko zachorował, lekarz Kasy dr. Mosing orzekł, że jest on zdolny do pracy. Po dwóch dniach inny lekarz — dr. Łaba — stwierdził ciężką chorobę i konieczność przeprowadzenia natychmiastowej operacji. W tym celu chorego skierowano do szpitala, w którym przeleżał około 4 tygodni.

A oto inny przykład z działalności Kasy w Przemyślu. Kierownik jej p. Zins wyjechał na 8 tygodni do Karlsbadu, zostawiając wszystkie podania bez rozpatrzenia. Tymczasem pieniędzmi Kasy szasta się na prawo i lewo. Kupiono np. auto, które dygnitarza Kasy odwozi do domu i przywozi do biura. W epoce oszczędności...

CO GORSZE: CZY POŻAR, CZY TAKA ASEKURACJA? W dniu 1 bm. do domu Jana Bębenka we wsi Leszczyny (w powiecie bocheńskim), przyszedł egzekutor sądowy w asyście dwóch posterunkowych celem ściągnięcia opłaty na przymusowe ubezpieczenie od ognia. Bębenek tłomaczył się, że nie on jeden jest obowiązany do opłacania asekuracji, gdyż dom jest wspólną własnością jego i jego trojga dorosłych dzieci z pierwszego małżeństwa. Egzekutor nie zważając na to, przystąpił do zajęcia i kazał policjantom zabrać pasącą się krowę, która była własnością żony Bębenka, otrzymaną przez nią w posagu od ojca. Gdy Katarzyna Bębenkowa zaprotestowała przeciw zabieraniu jej własności za zobowiązania męża i pasierbów, została pobita w ten sposób, że *znajdująca się w ciąży kobieta poroniła.* Katarzyna Bębenkowa oddała sprawę na drogę sądową. „Radość życia".

## Polska a Francja

—o—

Do Szanownej Redakcji „Naprzodu".

Doznałem prawdziwej przykrości po przeczytaniu artykułu, który pod tytułem „Pępek świata" ukazał się w „Naprzodzie" z dnia 7 lipca 1931. Jedyne bowiem państwo, które, począwszy od chwili zawieszenia broni po wojnie światowej, szczerze i skutecznie popierało Polskę i na poparcie którego kraj nasz może liczyć w przyszłości, jest bezsprzecznie Francja. Pomijając tedy wszelkie względy natury uczuciowej, sama mądrość polityczna powinna nas skłaniać do życzliwego zachowywania się względem Francji, gdyż nie należy zapominać o tem, że Francja oczywiście tem energiczniej będzie nas popierać, im pewniejszą będzie, że w razie potrzeby Polska jej się odwzajemni.

Wobec takiego stanu rzeczy należy uznać artykuł wyżej wspomniany jako stanowczo szkodliwy z punktu widzenia interesów Polski, a to z uwagi na nieżyczliwy ton względem Francji, która go cechuje. Pozwolę sobie dodać, że rzeczony artykuł jest z gruntu niesprawiedliwy: niema państwa bardziej pokojowo usposobionego od Francji, zbrojenia się jej są czysto obronne; z drugiej zaś strony jakże można obwiniać Francję o stawianie przeszkód pacyfikacji świata na tej podstawie, że Francja nie godzi się bez zastrzeżeń na ofiary, z któremi połączone byłoby przyjęcie projektu amerykańskiego! Francja poniosła w wojnie jej narzuconej olbrzymie straty, których niewielka część tylko wyrównana została przez odszkodowania, przyznane jej traktatami.

Nie wątpię, że Szanowna Redakcja zechce list ten ogłosić w swojem cennem piśmie i łączę wyrazy wysokiego poważania.

*Stanisław Zaremba,*

profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

**PRZYPISEK REDAKCJI.** Zamieszczając z całą gotowością powyższy list czcigodnego p. profesora, poczuwamy się do obowiązku zaznaczenia, że artykuł, który go uraził, podyktowany był nie nieżyczliwością względem Francji, lecz pragnieniem, by propozycja Hoovera, tak doniosła dla bytu gospodarczego Europy, została przyjęta. — Uznała tę doniosłość Francja i, jak donosimy dziś w depeszach, porozumienie francusko-amerykańskie w tej sprawie — dzięki wielkodusznej ofiarności Francji — zostało osiągnięte, co uznać należy za niezmiernie ważne zdarzenie w dziedzinie pacyfikacji świata.

—ooo—

# Porozumienie francusko-amerykańskie co do rocznego moratorjum dla Niemiec

Paryż, 7 lipca. Prowadzone od blisko dwóch tygodni **rokowania francusko - amerykańskie w sprawie jednorocznego zawieszenia spłat długów wojennych** wedle propozycji **Hoovera** doprowadziły wczoraj późnym wieczorem **do porozumienia.** Na wczorajszej radzie ministrów pod przewodnictwem prezydenta **Doumera** ustalono projekt układu, który następnie przedłożono przedstawicielom rządu amerykańskiego.

Po porozumieniu się z prezydentem **Hooverem** kanclerz skarbu **Mellon** i ambasador Edge na konferencji wieczornej oświadczyli, że układ ten jest zgodny z duchem inicjatywy Hoovera. Wyrazili oni **rządowi francuskiemu w imieniu prezydenta Hoovera podziękowanie za dokonanie dzieła szlachetnego i ofiarnego.**

Premier **Laval** podziękował przedstawicielom rządu amerykańskiego za aktywną współpracę i wyraził życzenie, aby inicjatywa Hoovera odpowiedziała w zupełności pokładanym w niej nadziejom.

**Przyjęty układ przewiduje wstrzymanie spłat wszelkich długów wojennych począwszy od 1-go sierpnia** br. do 30 czerwca 1932 r. Niemcy zobowiązane są do płacenia niechronionej części anuitetów reparacyjnych. Rząd francuski godzi się jednak, aby przypadająca za ten okres suma wpłacona została Międzynarodowemu Bankowi Wypłat w bonach kolei niemieckich. **Amortyzacja odroczonych sum wraz z procentami ma nastąpić w przeciągu 10 lat.** Kwestja świadczeń w naturze oraz różne strony techniczne układu mają być załatwione przez komisję rzeczoznawców. Wkońcu zastrzega sobie Francja prawo **żądania od Niemiec gwarancji co do zużycia sumy zaoszczędzonej przez moratorjum.**

**Waszyngton,** 7 lipca. Wiadomość o dojściu do porozumienia z rządem francuskim przyjęto w tutejszych kołach rządowych z wielką ulgą. Wkrótce potem prezydent Hoover, z widocznem zadowoleniem zawiadomił o tem przedstawicieli prasy i z okazji tej oświadczył: „Techniczne trudności, wynikające z różnych zawikłanych układów międzynarodowych, znajdują się już na najlepszej drodze do rozwiązania. Moratorjum wymaga od Ameryki i państw dawnej koalicji ofiar, oznacza jednak wielką ulgę dla życia gospodarczego Niemiec i państw środkowej Europy. Obawy przed niepokojem i gwałtownemi wstrząsami ustępują miejsca nowym nadziejom i nowej wierze w przyszłość. Niewątpliwie jedną z najważniejszych przyczyn upadku i kryzysu gospodarczego jest wyścig zbrojeń. Narody muszą się teraz wyzwolić od ciężarów ponoszonych na rzecz zbrojeń wojennych, które w niektórych państwach kilkakrotnie przewyższają sumę zadłużenia".

**Paryż,** 7 lipca. Zakończenie rokowań francusko-amerykańskich i podpisanie układu w sprawie propozycji Hoovera odbiło się szerokiem echem w prasie francuskiej. Ze specjalnem uznaniem wita prasa francuska klauzulę, wedle której rząd francuski zastrzega sobie prawo żądania wystarczających gwarancyj, że zaoszczędzone pieniądze nie będą użyte na cele wojskowe. Prasa narodowa z „Echo de Paris" na czele zaznacza, że projekt Hoovera został przyjęty w 80% bez zastrzeżeń, jednak ostateczna decyzja zależna jest od uchwały państw wierzycielskich w kwestji funduszu gwarancyjnego. „Petit Parisien" oświadcza, że deklaracja Brüninga w sprawie nieużycia pieniędzy na cele wojskowe, złożona wobec ambasadora amerykańskiego w Berlinie jest niewystarczająca. Koniecznem jest, aby podobną deklarację złożył Brüning bezpośrednio Francji i to na warunkach ustalonych przez przedstawicieli dyplomatycznych obu państw. Także „Journal" przyznaje, że niema powodu aby Francja uznała deklarację Brüninga. Francja musi otrzymać bezpośrednio dokładne gwarancje natury politycznej i wojskowej.

**Berlin,** 7 lipac. Prezydent Hindenburg przesłał prezydentowi Hooverowi telegram dziękczynny za podjęcie inicjatywy w sprawie moratorjum dla długów wojennych.

**Paryż,** 7 lipca. Poinformowane koła francuskie sądzą, że komisja rzeczoznawców zbierze się już w tym tygodniu. Komisja zajmie się kwestją przeprowadzenia świadczeń w naturze bez nakładania na rząd niemiecki ciężarów finansowych. Konferencja państw wierzycielskich, w której uczestniczyć będą także Niemcy, rozpocznie się dopiero z końcem lipca, a w każdym razie nie przed zakończeniem obrad komisji rzeczoznawców.

**Paryż,** 7 lipca. Po podpisaniu układu francusko-amerykańskiego premjer **Laval** złożył wobec przedstawicieli prasy **oświadczenie** następujące: „Powzięta przez nas decyzja **nakłada na nasz kraj ciężkie ofiary.** Ameryka zrozumie, że uczyniliśmy to w imię solidarności francusko-amerykańskiej i współpracy międzynarodowej, która obecnie więcej aniżeli kiedykolwiek potrzebna jest **dla zachowania pokoju.** Jeżeli układ przyczyni się do **ożywienia wzajemnego zaufania międzynarodowego,** wówczas nasza ofiara nie będzie stracona. **Gdy w Niemczech należycie ocenią donosłość naszego szlachetnego gestu, rozpocznie się nowa era między obydwoma narodami".**

**Rzym,** 7 lipca. Amerykański sekretarz stanu Stimson przybył dziś do Neapolu na pokładzie parowca włoskiego „Conte Grande". Na powitanie gościa przybyli do portu przedstawiciele władz rządowych i miejskich oraz ambasador amerykański w Rzymie.

**Londyn,** 7 lipca. Na interpelację w Izbie gmin oświadczył MacDonald, że układ francusko-amerykański nie rozwiązuje wszystkich ważnych zagadnień i dlatego rząd brytyjski ponowi swoje zaproszenie w sprawie odbycia w Londynie konferencji państw zainteresowanych w planie Younga.

# TELEGRAMY

## ZJAZD WOJEWODÓW

**Warszawa,** 7 lipca. (Tel. własny „Naprzodu"). Dzisiaj w Warszawie pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych rozpoczął obrady zjazd wojewodów z całej Polski. Narady dotyczą reformy administracji państwowej w związku z oszczędnościami budżetowemi. Narady zmierzają do usunięcia w administracji „dwutorowości" w urzędowaniu, to jest do skasowania podwójnych urzędów budowlanych, zdrowia, opieki społecznej i weterynaryjnych, utrzymywanych w jednych i tych samych środowiskach przez państwo i samorządy. Pozatem zjazd wojewodów ma się zająć sprawą redukcji 30 starostw. Na zjeździe poruszono sprawę odciążenia ludności od pewnych zobowiązań, nakładanych przez samorządy. Zagadnienie to pozostaje w związku z pracami nad uproszczeniem administracji. W tejsamej dziedzinie omawiał wojewodowie sprawę uproszczenia administracji we władzach starościńskich i wojewódzkich. Premier Prystor wygłosił na zjeździe wojewodów dłuższe przemówienie.

## ZMIANY W GENERALICJI

**Warszawa,** 7 lipca. (Tel. własny „Naprzodu"). W najbliższych dniach ukaże się dziennik personalny MSWojsk. ze zmianami na wyższych stanowiskach w armji. W stan spoczynku przeniesiony został inspektor armji gen. **Skierski.** Równocześnie przechodzi w stan spoczynku dowódca OK generał **Wróblewski.** Pozatem dziennik przynosi nominacje nowego dowódcy OK w Warszawie gen. **Jarnuszkiewicza.**

## SPÓŁDZIELCZY BANK URZĘDNICZY

**Warszawa,** 7 lipca. (Tel. własny „Naprzodu"). Dziś wieczorem obradował komitet naczelny urzędników. Na konferencji poszczególni działacze związkowi złożyli relacje z wyników konferencyj, prowadzonych między związkami. Pozatem na konferencji przyjęty został statut spółdzielczego banku urzędniczego.

## AFERA OUSTRICA PRZED TRYBUNAŁEM STANU

**Paryż,** 7 lipca. Prokurator generalny przedłożył trybunałowi stanu wyniki śledztwa przeciw byłemu ministrowi sprawiedliwości Peretowi, b. ambasadorowi francuskiemu w Rzymie Resnardowi i dawnym podsekretarzom stanu Vidalowi i Favreowi, zamieszanym w aferę Oustrica. W wywodach swych prokurator dochodzi do wniosku, że jedynie minister sprawiedliwości Peret dopuścił się zaniedbania swych obowiązków. Sprawa Vidala jest bardzo skomplikowana, natomiast co do dalszych 2 oskarżonych prokurator nie wypowiada żadnej opinji. Trybunał stanu zbiera się 20 bm. Wyrok zapadnie prawdopodobnie 27 bm.

## SZARAŃCZA WE WŁOSZECH

**Rzym,** 7 lipca. Okolice Florencji i Perugji nawiedziła straszna plaga szarańczy, która wyrządziła olbrzymie szkody w płonach rolnych i ogrodowych. Całe obszary kultur winnych i owocowych, zbóż i warzyw padły ofiarą tych żarłocznych owadów. Podjęta ze szkodnikami walka zapomocą gazów trujących nie przyniosła dotąd spodziewanych wyników.

## NIEZWYKLE GWAŁTOWNA BURZA

**Berlin,** 7 lipca. Dzienniki donoszą z Johanngeorgenstadt, że w Rudawach, po stronie niemieckiej, przeszła wczoraj gwałtowna burza, połączona z oberwaniem chmury, która wyrządziła olbrzymie szkody. Miejscowości Jugel, Wittigthal i Breitenbach zostały niemal **doszczętnie zniszczone.** Liczne domy i zabudowania gospodarskie zostały zniszczone do tego stopnia, że miejscowości te przedstawiają obraz **zupełnej ruiny.** Pod gruzami domów zginął pewien robotnik i dwoje dzieci. — W Wittigthal wezbrane wody **zerwały nowy most** zbudowany z betonu i żelaza. **Linja kolejowa Johanngeorgenstadt—Schwarzenberg jest doszczętnie zniszczona.** W okolicy powalone zostały wszystkie słupy telefoniczne i elektryczne. **Zniszczone są równiez rurociągi gazowe i wodociągi. Straty oceniają na około 20 miljonów marek.**

## ROZRUCHY PRZECIW CHIŃCZYKOM W KOREI

**Londyn,** 7 lipca. Jak donoszą z Tokio, podczas rozruchów antychińskich na Korei zamordowano w ostatnich dniach ponad 80 Chińczyków. Oprócz tego blisko dwustu Chińczyków zostało rannych. Ludność chińska w popłochu opuszcza mieszkania i szuka schronienia w japońskich budynkach i instytucjach rządowych. Rozruchy trwają w dalszym ciągu.

**Londyn,** 7 lipca. Z Nankinu donoszą, że chiński minister spraw zagranicznych przesłał rządowi japońskiemu notę, w której zakłada energiczny protest przeciw rozruchom antychińskim na Korei i domaga się gwarancji, że podobne zajścia nie powtórzą się w przyszłości.

## POWSTANIE W BIRMIE

**Londyn,** 7 lipca. W północnej Birmie doszło do starć między powstańcami a wojskiem brytyjskiem. W toku walk poległo 38 powstańców. — Wojska brytyjskie nie miały żadnych strat.

## LOTNICY, KTÓRZY DOKOŁA OBLECIELI KULĘ ZIEMSKĄ, U PREZYDENTA HOOVERA

**Waszyngton,** 7 lipca. Sławni rekordziści lotu naokoło świata lotnicy amerykańscy Post i Gatty przybyli wczoraj do Waszyngtonu witani entuzjastycznie przez tysięczne rzesze ludności. Lotników zaprosił prezydent Hoover do Białego Domu, gdzie podejmował ich śniadaniem.

# ROZMAITOŚCI

**UPAŁY W AUSTRJI.** W całej Austrji panują obecnie niezwykłe upały. W Wiedniu wynosiła wczoraj temperatura 34 st. C. w cieniu. Minister oświaty zarządził, aby ferje w szkołach, które miały się rozpocząć 15 lipca, przyśpieszone zostały o 4 dni. Meteorolog wiedeński, dr. Myrbach, przypuszcza, że w Europie środkowej zanosi się na powrót klimatu kontynentalnego, jaki panował od r. 1873 do 1877.

**ORYGINALNY KOMIWOJAŻER.** W jednym z hotelów mediolańskich zaaresztowano niejakiego Morandi, który zapisał się w księdze hotelowej jako komiwojażer. Ciekawy służący otworzył podczas nieobecności Morandi'ego jego walizkę z wzorami i znalazł w niej zgóra tysiąc podrobionych kluczy. Morandi zeznał przed sędzią śledczym, iż jest faktycznie komiwojażerem w tej „branży" i dostarcza od lat kluczy i wytrychów różnym handlarzom i organizacjom złodziejskim. W notatniku Morandi'ego znaleziono zapisane szyfrem „zamówienia" i adresy „firm". Morandi zdążył dostarczyć już „towar" klientom swym w Paryżu, Wiedniu i Pradze.

**10 TYS. ZA WARKOCZ.** Aktorka filmowa, Aurelja Branca, nosiła wspaniałe, długie i własne warkocze, których wymagały grywane przez nią role. Fryzjer, przez omyłkę, zamiast zaondulować włosy, odciął piękne warkocze. Aktorka uderzyła w lament, a później wytoczyła sprawę sądową fryzjerowi o „zmniejszenie jej zdolności do pracy i zarobku". Sąd przyznał rację p. Branca i zasądził fryzjera na 10.000 franków odszkodowania. Rzecz działa się w Paryżu.

**SUCHY LÓD.** Suchy lód z kwasu węglowego wzorem Ameryki poczynają fabrykować specjalne zakłady chemiczne w Pradze. Lód ten jest suchy, daje się krajać na cienkie arkusze i wydziela więcej zimna, niż lód sztuczny lub naturalny.

CZYTAJCIE
„Hocki-klocki"
(Zbiór „Hocków-klocków" z „Naprzodu").
Cena egzemplarza 40 groszy.

# „Święta“ przed sądem

NIEPRAWDOPODOBNE A JEDNAK PRAWDZIWE ZDARZENIE

Sąd brodnicki rozpatrywał ostatnio sprawę, któ rej tło, jak na dzisiejsze czasy, było rzeczywiście niezwykłe.

Otóż we wsi Prądnica, powiatu lubawskiego, założyła w roku 1930, niejaka Marjanna Ewertowska, niewidoma, sektę religijną własnego pomysłu. W krótkim czasie sekta ta stała się popularną, zwłaszcza wśród mężczyzn wioski. Ewertowską zaczęto uważać za „świętą“ i na jej „nabożeństwa“ przybywało coraz więcej ludzi. Fanatyzm sekciarski zaczął przybierać objawy nietylko chorobliwe, ale i groźne. Mieszkańcy wioski podzielili się na dwa obozy. Jedni zwolennicy Ewertowskiej, drudzy przeciwnicy. Dochodziło nawet do starć. Rzeczą znamienną było, że największej trzeźwości zachowały kobiety, które usiłowały odwieść mężów swych od „czarownicy“. Fanatycznymi zwolennikami Ewertowskiej byli zwłaszcza bracia Kościńscy. Jeden z nich, Władysław, usiłował wszelkiemi sposobami przerobić żonę swoją, Leokadję, na sekciarkę, lecz daremnie. Gdy namowy jego nie odnosiły skutku, udał się o poradę do Ewertowskiej. Sekciarka orzekła, że Kościńska „opętana jest przez djabła“. Maltretowana stale kobieta, po pewnym czasie zdradzała objawy choroby umysłowej. Teraz już wszyscy sekciarze byli przekonali, że Ewertowska mówi prawdę. Gdy zaś „czarownica“ poleciła Kościńskiemu, aby zabrał żonę swoją w bieliźnie nocnej nad ranem pod krzyż na cmentarz i tam próbował wypędzić z niej djabła, fanatyk bez wahania uczynił to.

Dnia 4 stycznia ub. roku, ks. proboszcz Baumgard zbudzony został jękami, jakie dochodziły z cmentarza. To Kościński wypędzał djabła, katując niemiłosiernie żonę. Ludzie wyrwali nieszczęśliwą kobietę z rąk oprawcy. Innym razem, gdy pierwsza próba wypędzenia szatana nie odniosła skutku, Ewertowska nakazała „opętaną“ skrępować powrozami, położyć w sieni w kole, nakreślonem święconą kredą, kropić ją święconą wodą, odmawiać pacierze i tak długo bić, aż szatan wyjdzie z ciała. Kościńscy i to zrobili i tak katowali nieszczęśliwą chorą kobietę, że zmarła. Sprawą zajęła się policja i sąd. W wyniku rozprawy, Władysław i Bernard Bościńscy skazani zostali na dwa i pół roku więzienia każdy, zaś Marjanna Ewertowska, za podżeganie, na 2 lata więzienia.

## REPERTUAR

### TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Sztuba“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

Czwartek: „Wesele Fonsia“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

Piątek: „Wesele Fonsia“ (przedstawienie popularne — ceny zniżone — poraz ostatni).

### KINOTEATRY

**Apollo:** „Młode orły“.
**Bagatela:** „Ewa w jedwabiach“.
**Corso:** „Niebezpieczny ślad“.
**Promień:** „Człowiek z tłumu“.
**Sztuka:** „Serce i sport“.
**Światowid:** „Pieśniarz gór“.
**Uciecha:** „Dziewczę z Montparnasu“.
**Wanda:** „Złotolicy kapitan“.
**Warszawa:** „Pod symbolem hańby“.

### RADJO KRAKOWSKIE

**Środa 8 lipca**

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.50: Komunikat gospodarczy. 15.45: Kwadrans harcerski. 16.00: Program dla dzieci najmłodszych. 16.30: Gramofon. — 16.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.50: Odczyt z Warszawy: „Radjo na wsi“. 17.15: Gramofon. 18.00: Muzyka lekka z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: „Świetlica strzelecka“. 19.25: Gramofon. 19.40: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.55: Komunikat meteorologiczny. 20.00: Dziennik radjowy. 20.10: Komunikat sportowy. 20.15: Pogadanka muzyczna z Warszawy: „Radjo w życiu Ameryki“. 20.30: Koncert kameralny z Warszawy. 22.00: Feljeton z Warszawy. 22.15: Dodatek do dziennika radjowego. 22.20: Komunikaty. 22.30: Muzyka lekka i taneczna.

## Związki i zgromadzenia

**NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE KOŁA KRAJOZNAWCZEGO TUR** odbędzie się w czwartek 9 bm. o godzinie 7 wieczorem z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu, 2) sprawozdania: a) zarządu, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej, 3) wybór nowego zarządu, 4) dyskusja, 5) wolne wnioski.

**POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH** odbędzie się w lokalu związkowym (ul. Sławkowska 6) we czwartek 9 bm. o godzinie 7'45 wieczorem. Uprasza się o punktualne przybycie.

**ZAKRZÓWEK.** Zgromadzenie dzielnicowe w sobotę 11 bm. o godzinie 6 wieczorem w lokalu p. Rucka, ul. Twardowskiego 44. Referują tow.: posel Żuławski, H. Ziffer i inni.

**WARSZAWSKIE.** Zgromadzenie dzielnicowe w niedzielę 12 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w lokalu p. Badera, Aleja Królewska. Referują tow.: posel Żuławski oraz W. Wohnout, Z. Gross i Packan.


Wyszła z druku sensacyjna książka
TOW. MARJANA PORCZAKA
**Dyktator Józef Piłsudski i piłsudczycy**
Treść: Ideologja i karjera „przedmajowa“. — Zmiana przekonań i jej przyczyny. — „Piłsudczycy“, ich ideologja, obyczaje i zwyczaje. — Projekt konstytucyjny BB. — Pogorszenie ustroju państwa. — Triumf ideologji Niewiadomskiego. — Pomajowe metody walki z demokracją. — Dyktatura. — Niema niepodległości Polski bez demokracji.
**Do nabycia w księgarniach, w Bibljotece TUR, i w Administracji „Naprzodu“ (Dunajewskiego 5).**


# ODJAZDY POCIĄGÓW Z KRAKOWA

### ODJAZDY Z DWORCA GŁÓWNEGO.

**Do Lwowa — Przemyśla — Rzeszowa — Lublina — N. Zagórza — Stryja — Krynicy — N. Sącza przez Tarnów:**

0.15 osob. Lwowa (w czasie od 1. V. do 15. X. br. prowadzi bezpośrednie wagony do Truskawca).
1.45 posp. Lwowa (Bucuresti).
4.00 posp. Krynicy przez Stróże (kursuje tylko od 6. VI. do 30. IX. 1931 r.).
7.10 posp. Lwowa.
7.50 osob. Lwowa.
10.55 osob. Lwowa.
12.17 posp. Lwowa (Bucuresti).
12.25 osob. Krynicy — N. Zagórza przez Stróże.
14.25 osob. Tarnowa tylko w soboty (bez klasy 1-szej).
15.25 osob. Lwowa (przez Dębicę, przez Stróże—N. Zagórz).
16.25 osob. Tarnowa (kursuje w dnie robocze z wyjątkiem sobót).
17.45 posp. Lwowa (Bucuresti)
19.15 osob. Bochni (bez klasy 1-szej).
20.40 osob. Lublina przez Rozwadów.
21.25 osob. Lwowa.
23.35 osob. Krynicy—Stryja przez Stróże.

**Do Zakopanego — Rabki — Zarytego — N. Sącza — Żywca przez Suchą.**

4.15 posp. Zakopanego — Rabki — Zarytego (kursuje tylko od 6. VI. do 30. IX. 1931 r.).
8.15 posp. Zakopanego — Rabki — Zarytego (od 15. V. do 10. IX.).
9.50 osob. N. Sącza — Zakopanego (od 10. V. do 30. IX.).
15.35 osob. N. Sącza — Zakopapego.
17.51 osob. Żywca przez Suchą — Zwardonia (od 15. VI. do 31. VIII. (bez klasy 1-szej).
19.40 osob. N. Sącza (bez klasy 1-szej).
23.55 osob. Zakopanego.

**Do Warszawy głównej — Poznania — Bytomia — Katowic.**

2.40 posp. Warszawy głów. (tylko od 6 VI. do 30. IX. 1931 r.).
5.51 posp. Katowic (Berlin).
6.48 osob. Bytomia (bez klasy 1-szej).
12.45 osob. Bytomia (bez klasy 1-szej).
18.00 posp. Katowic (Berlin).
23.10 posp. Poznania.

**Do Zebrzydowic — Cieszyna — Żywca — Dziedzic przez Trzebinię.**

1.10 posp. Zebrzydowice (Wien—Praha).
4.35 osob. Zebrzydowice.
9.50 osob. Żywca przez Dziedzice.
14.00 osob. Zebrzydowice.
17.25 osob. Cieszyna — Żywca przez Dziedzice.
21.40 osob. Dziedzic — Bytomia — przez Szczakowę.

**Do Niepołomic — Wieliczki — Kocmyrzowa — Oświęcimia przez Skawinę.**

4.30 miesz. Niepołomic.
5.25 osob. Oświęcim przez Skawinę.
6.20 osob. Mogiły.
13.25 osob. Oświęcimia.
13.40 osob. Wieliczki.
13.50 osob. Kocmyrzowa.
14.00 osob. Niepołomic.
16.30 osob. Wieliczki.
16.44 osob. Kocmyrzowa.
20.05 osob. Wieliczki.
22.25 osob. Kr. Grzegórzek — Kocmyrzowa.

### POCIĄGI MOTOROWE.

**Do Wieliczki — Kocmyrzowa.**

6.32 Wieliczki.
7.55 Kocmyrzowa.
8.10, 10.07 Wieliczki.
10.20 Kocmyrzowa.
11.15, 13.02, 15.14, 18.21, 19.30 Wieliczki.
20.20 Kocmyrzowa.
21.55, 23.20 Wieliczki.

### ODJAZDY Z DWORCA ZACHONIEGO.

0.10 posp. Warszawy Gł.
0.25 osob. Warszawy Wsch.
7.00 osob. Zebrzydowic.
7.45 osob. Katowice.
8.00 osob. Warszawy gł.
11.00 osob. Bydgoszczy — Hel (od 15. VI. do 30. IX.).
13.45 osob. Katowic.
14.35 posp. Warszawy gł.
15.25 osob. Chrzanowa.
16.30 osob. Chrzanowa.
19.15 osob. Trzebini.
20.10 posp. Gdyni przez Gdańsk.
20.20 osob. Warszawy gł.
23.45 osob. Łodzi kaliskiej.


**Zygmunt Rendel**
poleca węgiel i koks górnośląski, węgiel dąbrowiecki i węgiel z kopalni „Bory“ oraz drzewo opałowe jodłowe, sosnowe i bukowe
Biura: Kraków, Zacisze 14. Telefony: Biura 136-11. Składy: Tel. 155-77.

**Wyposażenie posagowe od 5 do 50.000 Zł.**
otrzymać może każdy, wpłacając drobne kwoty po Zł. 5 już po upływie 6 miesięcy. — Żądajcie informacyj i prospektów w „POMOCY RODZINNEJ“ Sp. z ogr. odp. WARSZAWA, FREDRY 10.

**ŻELAZNE WYROBY**
Śruby, Nity, Podkładki sprężynowe, Okucia budowlane, Plomby ołowiane — najtaniej poleca: ROMAN SIENKIEWICZ, Kraków, Bracka 9. Telefon Nr. 165-35.

Skład wszelkich artykułów sportowych i kosmetycznych najtaniej we firmie
**I. i A. WURM**
Kraków, św. Marka L. 20. (róg ul. Florjańskiej). 392

O 20% taniej niż wszędzie!
**Magazyn kapeluszy damskich JADWIGI CYPES**
Kraków, róg Grodzkiej i Poselskiej
poleca w wielkim wyborze kapelusze damskie według najnowszych modeli.


Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.